

Jan Hulewicz

Działalność wydawnicza Akademii Umiejętności w Krakowie w zakresie historii literatury polskiej oraz historii oświaty i szkolnictwa w Polsce w latach 1873-1918

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 51/1, 45-104

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JAN HULEWICZ

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE W ZAKRESIE HISTORII LITERATURY POLSKIEJ
ORAZ HISTORII OŚWIATY I SZKOLNICTWA W POLSCE
W LATACH 1873—1918 *

1. Program Antoniego Małeckiego

Działalność wydawnicza Akademii Umiejętności w latach 1873—1918 stanowiła główne pole jej pracy, pochłaniające najwięcej energii i wysiłku. Program pracy wydawniczej, ale tylko dla Wydziału Filologicznego, nakreślił w r. 1874 Antoni Małecki w tomie 1 RSP¹. Uderzał on trzeźwością, dużym realizmem, rezygnacją z przedsięwzięć zbyt szerokich, wysunięciem konkretnego, dającego się urzeczywistnić planu. Podkreślał przede wszystkim zespolony, zbiorowy charakter prac przygotowawczych, które Akademia powinna podjąć na polu historii i literatury, historii oświaty i językoznawstwa. Działanie Akademii na tym polu miało być „wspierające,

* Studium niniejsze stanowi fragment dziejów AU. Pozostaje ono w związku z niedawno wydaną moją książką *Akademia Umiejętności w Krakowie. 1873—1918. Zarys dziejów*. Wrocław 1958.

¹ Od *Redakcji*: w pracy zastosowano następujące skróty — dla archiwów i bibliotek: AE = Archiwum rodziny Estreicherów, APAN = Archiwum Bibl. PAN w Krakowie, BJ = Bibl. Jagiellońska, BPAN = Bibl. PAN w Krakowie; dla instytucji: AU (tylko w przypisach) = Akademia Umiejętności, UJ = Uniwersytet Jagielloński; dla pism i serii: ADLO = Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty, BPP = Biblioteka Pisarzy Polskich, KH = Kwartalnik Historyczny, PL = Pamiętnik Literacki, RAU = Rozprawy Akademii Umiejętności, RSP = Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, SCP = Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie.

pomocnicze, przygotowawcze“², miała więc ona: 1) dawać inicjatywę, 2) ustalać plan działania, 3) dostarczać środków materialnych. Ogłaszanie najdawniejszych zabytków piśmienniczych — postulat zrealizowany dopiero w r. 1889 w BPP — opracowywanie biografii wybitnych osobistości życia literackiego, zorganizowanie badań nad dziejami UJ i jak najrychlejsze opublikowanie podstawowych materiałów z tego zakresu, posunięcie naprzód badań nad dziejami życia religijnego w Polsce, pomoc dla *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, zorganizowanie badań dialektologicznych, pomoc materialna dla wydawnictw językoznawczych — oto była lista najpilniejszych postulatów Małeckiego. Starał się on wyznaczyć Akademii rolę organizatora badań i ruchu wydawniczego, a odsunąć od niej zagadnienia wtórne, rozpraszające jej energię. Dlatego przestrzegał, bezskutecznie zresztą, przed podejmowaniem np. zagadnień reformy pisowni. Program Małeckiego, skoncentrowany wokół badań nad dziejami własnymi, wokół rzeczy ojczystych, liczył się z ograniczonością i środków materialnych, i zespołu pracowników naukowych w początkach działalności Akademii, a pokrywał się niemal całkowicie z poglądami i aspiracjami pierwszego sekretarza generalnego, Józefa Szujskiego. Ruch wydawniczy Akademii przynosił z upływem lat realizację tego programu, nie zawsze równomierną we wszystkich działach.

2. Wydawnictwa ogólne

a. „Bibliografia polska“ Estreicherów

Wśród zaleceń Małeckiego jedno z pierwszych miejsc zajmował postulat roztoczenia jak najtroskliwszej opieki nad *Bibliografią polską*. Było to pierwsze wydawnictwo ogólne, przejęte po Towarzystwie Naukowym Krakowskim. Dzieło życia Karola Estreichera, *Bibliografia*, było jedynym w swoim rodzaju przykładem inicjatywy jednostkowej, z wolną przechodzącej w rodzinną, która zastępowała prace całych zespołów uczonych u zamożniejszych, cieszących się niepodległością państwową narodów. Podjęta w chwili narastania największej fali rusyfikacyjnej i germanizacyjnej, miała okazać przed

² RSP t. 1, s. 3. Program Małeckiego był przedmiotem wyczerpującej dyskusji na kilku posiedzeniach Wydziału Filologicznego AU w roku 1873. Por. Protokoły posiedzeń Wydziału Filologicznego, 1873—1895. APAN rkps PAU W1—1.

światem obcym, a także i przed samym społeczeństwem polskim, ogrom naszego dorobku kulturalnego³. Zadanie to spełniła całkowicie dzięki iście benedyktyńskiej pracowitości Karola Estreichera.

Mniej więcej w odstępie dwuletnim ukazywał się jeden tom. Rola Akademii ograniczała się tu do pomocy materialnej, do subwencjonowania wydawnictwa. W pierwszych latach działalności Akademii istniała wprawdzie osobna Komisja Bibliograficzna, ale szła ona niemal wyłącznie rozmachem pracy Estreichera. Dowcipny list wierszowany Szujskiego z r. 1875 silnie podkreślał tę wyłączność pracy Estreichera⁴. Wolny tok wydawania poszczególnych tomów *Bibliografii* wywoływał niezadowolenie wśród niektórych członków Akademii, rodził pragnienie przyspieszenia druku. Wyrazem tych nastrojów był wniosek Tadeusza Wojciechowskiego i Bolesława Ulanowskiego (1897), stwierdzający konieczność podjęcia starań o nadzwyczajną subwencję sejmową. Wnioskodawcy uświadamiali sobie, że przy dotychczasowym tempie wydawania, przy małej, jakże niewystarczającej subwencji Akademii, pełna realizacja wydawnictwa potrwać musi co najmniej jeszcze 30 lat. Na przeszkodzie stała wówczas nie tylko ciasnota stosunków materialnych Akademii, która nie

³ S. Estreicher (*Silva Rerum*, 1927, s. 149—150) we wspomnieniach o pracy swego ojca nad *Bibliografią* podkreślił, że w genezie tego dzieła odegrały znaczną rolę przeżycia K. Estreichera w czasie jego pobytu we Lwowie i Warszawie. „Ucisk literatury polskiej, na jaki patrzył we Lwowie w latach 1855—1860, i pomiatanie nią przez Niemców wzbudziły w nim ochotę wykazania, jak bujnym jest rozwój polskiego piśmiennictwa“. We Lwowie zrodził się plan opracowania bibliografii twórczości polskiej XIX w., rozszerzony potem za czasów pobytu warszawskiego na całą bibliografię polską. Doświadczenia płynące z zetknięcia się z brutalnością rządu carskiego pogłębiły i utrwaliły zamiar stworzenia bibliografii, aby „uświadomić nam samym ogrom stworzonego w Polsce dzieła kulturalnego, a zarazem za imponować wielkością obcym wrogom czy przyjaciołom zagranicznym“.

⁴ Zob. listy K. Estreichera, 1875. AE rkps, k. 3147:

Karolu, będąc sam jeden
Bibliograficzną Komisją,
Gadasz też za wszystkich innych!
Inni słuchają z submisją!
Aby tak dalej nie było,
Chociaż wymowę masz chwacką,
Pozwól, niech Nowakowskiemu
W nos i na pohybel jemu
Wniosem osobną
Sekcję literacką!

była w stanie przeznaczyć na ten cel potrzebnej kwoty 4000—5000 złr. rocznie, ale i zupełnie widoczna rezerwa autora. Nie kwapił się on zbyt, świadom trudności, do myśli wydawania dwóch tomów w jednym roku bez przyjęcia osobnego współpracownika w pracy redakcyjnej. Myśl starań o subwencję specjalną upadła, zadowolono się pewnymi półśrodkami w ramach budżetu Akademii, podwyższając jej dotacje dla dwóch pracowników za wykonywanie funkcji pomocniczych. Skutkiem takiego obrotu sprawy tempo wydawania *Bibliografii* nie uległo przyspieszeniu. Trudno dziś zdać sobie sprawę z istotnych przyczyn wyraźnej rezerwy Estreichera. Może działały tu nawyki pracy autora przyzwyczajonego od lat do działania wyłącznie jednostkowego, może bał się podejmowania zobowiązań wobec ówczesnej niepewności sytuacji materialnej Akademii.

Karol Estreicher doprowadził niezmordowaną pracą całego życia do wydania 22 tomów, do końca litery *M* w układzie abecedlowym, po czym od r. 1908 kontynuatorem *Bibliografii* stał się jego syn Stanisław. Do roku 1918 wydał on 4 dalsze tomy, obejmujące litery *N—R*. Reszta (7 tomów, od liter *S—W*) ukazała się w drugim dziesięcioleciu okresu międzywojennego. Opracowanie litery *Z*, będące w toku, przypadło po zakończeniu II wojny światowej trzeciemu już pokoleniu rodziny Estreicherów, Karolowi juniorowi. W ten sposób *Bibliografia* Estreicherów, podjęta jako dzieło jednostkowe, stała się pracą rodziny, jej wkładem w dzieje kultury polskiej.

Syn Stanisław, już za życia ojca od lat wielu wciągnięty do pracy nad *Bibliografią*, miał ambicje poszerzenia materiału źródłowego i zmiany metod pracy. Wyjście poza zbiory BJ przez szereg podróży do bibliotek polskich poza terenem Galicji (Wrocław 1912, Gdańsk 1916, w latach I wojny światowej — Warszawa 1916) miało przynieść świeży materiał źródłowy. W miarę wciągania się w pracę rosła i pogłębiała się u Stanisława Estreichera świadomość niewystarczalności metody przyjętej przez ojca, zatrzymania się na czysto zewnętrznym tylko, bibliograficznym opisie. Jeszcze pierwsze 4 tomy, litery *N—R*, szły w zasadzie raczej po linii koncepcji ojca, choć i tu już, zwłaszcza w tomie obejmującym literę *R*, nie brakło prób wyjścia poza dotychczasowe ramy. Dopiero jednak tomy obejmujące litery *S* i *W* przyniosły zasadniczą zmianę metody: przejście do rozbioru wewnętrznej treści dzieł, w związku z czym *Bibliografia* stawać się zaczynała coraz bardziej rejestrem zagadnień o bardzo szerokiej skali z zakresu historii kultury polskiej, dając podnieść do prac wielu badaczom. Ta jednak fundamentalna zmiana

w układzie *Bibliografii*, ogromnie poszerzająca jej zakres i ważność, należy już do następnego okresu dziejów Akademii, do dwudziestolecia międzywojennego⁵.

Bibliografia polska Estreicherów, której pełna realizacja, jeśli o sam druk idzie, obejmuje okres trwający niemal że 90 lat (tom 1 ukazał się w r. 1870, ostatnia litera Z jest w tej chwili przedmiotem opracowania), stanowi świetny przykład niezwykłego dzieła jednostkowo-rodzinnego, które jednak do skutku dojść mogło w warunkach polskich tylko w oparciu o istnienie instytucji tego typu co Akademia.

b. „Encyklopedia polska“

W atmosferze większej nieco swobody politycznej w zaborze rosyjskim po r. 1905, pozwalającej na szersze wciągnięcie do współpracy grona uczonych warszawskich, realizował się powoli pomysł wydania zbiorowej *Encyklopedii polskiej*. Bolesław Ulanowski wysunął pomysł, rzucił zasadniczą koncepcję, dbał niestrudzenie o podstawy materialne wydawnictwa, zaś Stanisław Estreicher, jako sekretarz Komitetu Redakcyjnego, był duszą i sprężyną prac redakcyjnych. U podłoża tego pomysłu leżały dwie tendencje. Chęć wyjścia poza badania monograficzne, mogące apelować tylko do ciasnego kręgu specjalistów, a przemówienie do szerokich sfer wykształconej inteligencji przez dostarczenie jej wielkiego, syntetycznego przekroju całości wiedzy o Polsce w jej aspekcie historycznym i współczesnym — to był jeden motyw. Nie mniej silnie działał drugi: pragnienie stworzenia zbiorowego dzieła, które by było wynikiem współpracy całego świata nauki polskiej, przełamując bariery kordonów granicznych.

Prace przygotowawcze rozciągnęły się na długi okres 8 lat (1904—1912), co staje się zrozumiałe, jeśli idzie o ogrom przedsięwzięcia (obliczonego na 25 tomów, do 500 arkuszy druku), ilość współpracowników i wstępną dyskusję nad ustaleniem typu wydawnictwa. Miarą sumienności szczegółowej dyskusji w Komitecie

⁵ Na znaczenie zmian w metodzie pracy nad *Bibliografią* dwóch pokoleń rodziny Estreicherów, ojca Karola i syna Stanisława, wskazali historycy kultury: S. Kot (*Stanisław Estreicher na tle życia kulturalnego Krakowa. W książce zbiorowej: Straty kultury polskiej. T. 2. Glasgow 1945*) i H. Barycz (*Stanisław Estreicher i rozwój jego twórczości naukowej. PL 1946*).

Redakcyjnym⁶, kierowanym początkowo (do r. 1909) przez Michała Bobrzyńskiego jako przewodniczącego i Estreichera jako sekretarza (przez cały okres), może być fakt, że sam projekt programu, zanim się ukazał w druku (1905), przeszedł przez 8 wewnętrznych redakcyj. Bobrzyński w pierwszej redakcji nadawał *Encyklopedii* charakter wyłącznie rzeczowy, licząc zaledwie na 6 tomów, już jednak drugi projekt (Estreichera), szerzej pojęty, przewidywał podział na 3 części: wstępną, historyczną i współczesną. Historia zamykałaby się na roku 1795. Część wstępna miałaby dać obraz podstaw przyrodniczych, zawrzeć działy wspólne dla obu części. To sporne zagadnienie podziału na 2 działy, historyczny i współczesny, zostało rozstrzygnięte kompromisowo przez przyjęcie projektu grupy warszawskiej, która opowiedziała się za systemem mieszanym. Warszawscy członkowie Akademii podkreślali, że w bardzo wielu działach (historia polityczna, wojsko, Kościół, szkoła) materiał da się w ten sposób ugrupować, że wykład odnoszący się do czasów przedrozbiorowych stanowić będzie jeden tom, wykład okresu porozbiorowego — tom drugi. *Encyklopedia* miała objąć kulturę polską na obszarze całego dawnego terytorium państwa polskiego, miała więc uwzględnić także kulturę ruską i litewską pod kątem widzenia jej związku z kulturą polską.

Akademia od razu świadomie nadała pracy nad *Encyklopedią* charakter ogólnopolski. Cała koncepcja redakcyjna była szczegółowo przedyskutowana nie tylko ze środowiskiem lwowskim (gdzie do urzeczywistnienia pomysłu najbardziej ręki przyłożył Ludwik Finkel), ale przede wszystkim z warszawskim. Ulanowski potrafił już od początku r. 1904 zmobilizować członków warszawskich Akademii do intensywnej współpracy, starał się zainteresować także tym przedsięwzięciem wydawnictwo Gebethnera i Wolffa. W czasie wspólnego wyjazdu Ulanowskiego z Bobrzyńskim w grudniu 1904 do Warszawy ustalono ścisły i stały charakter współpracy z gronem uczonych warszawskich, którzy pod przewodnictwem Tadeusza Korzona zbierali się dla dyskusji nad planem *Encyklopedii*. Z ramienia środo-

⁶ Można dobrze wniknąć w mechanizm pracy Komitetu Redakcyjnego dzięki pasji zbierackiej rodziny Estreicherów. W AE zachowało się doskonale osobne pudło materiałów rękopiśmiennych sekretarza Komitetu, S. Estreichera. Zawiera ono brulion protokołów Komitetu, kolejne redakcje drukowanego *Programu*, projekty poszczególnych działów i bogatą korespondencję sekretarza ze współpracownikami. Widać, ile zabiegów trzeba było włożyć w wynalezienie odpowiednich współpracowników. Ustęp o *Encyklopedii polskiej* jest oparty głównie o materiały z AE.

wiska warszawskiego Korzon, Samuel Dickstein i Aleksander Jabłonowski weszli do Komitetu Redakcyjnego. Warszawscy członkowie Akademii, od r. 1905 w atmosferze większej swobody odbywający stale swe własne posiedzenia, przesadzili o przyjęciu projektu mieszanego układu. Narada członków warszawskich z listopada 1904⁷ wysunęła propozycję powiększenia działu poświęconego wojsku (Korzon), historii porozbiorowej i literatury naukowej (Dickstein), żądała uwzględnienia Kurlandii i Białorusi. Askenazy poruszył wówczas myśl, aby wyzyskać dla badań historycznych mało znane archiwa prywatne na Łotwie i Białorusi. Prace nad *Encyklopedią* skłoniły Dicksteina do ponowienia swego wniosku z r. 1903, przedstawionego Akademii w formie memoriału na prawach rękopisu, o potrzebie powołania osobnej komisji dla historii nauk matematyczno-fizycznych.

Mimo poważnego wkładu pracy grupy warszawskiej (jej członkowie opracowali projekty i objęli redakcję 4 działów⁸) właściwa praca redakcyjna i przeważna część współpracowników rekrutowała się z Krakowa⁹. Realizując ogólnopolski charakter dzieła, zabiegano skrzętnie o uzyskanie historii emigracji polskiej po r. 1863 we Francji i emigracji zarobkowej w Ameryce. W doborze współpracowników — z inicjatywy Ulanowskiego — skorzystano chętnie z pomocy uczonych czeskich; tak np. po śmierci Karola Potkańskiego tom 4, *Początki kultury słowiańskiej* wypełnili w dużej części Lubor Niederle i Karol Kadlec.

⁷ Wzięli w niej udział: W. Gosiewski, A. Jabłonowski, T. Korzon, A. A. Kryński, H. Sienkiewicz, W. Spasowicz, T. Wierzbowski, S. Dickstein. Zastanawiano się w tym gronie nad tytułem wydawnictwa. Sienkiewicz proponował dodanie wyrazu „Narodowa“, projekt jednak zarzucono, gdyż „uznano ten wyraz za niebezpieczny dla debitu wydawnictwa w granicach rosyjskich“. Prace członków warszawskich nad *Encyklopedią polską* znalazły odbicie także w listach Dicksteina do B. Ulanowskiego. Zob. Korespondencja B. Ulanowskiego, 1899—1910. BPAN rkps 2402/I.

⁸ Warszawianie objęli redakcję następujących działów: antropologii (L. Krzywicki), geografii politycznej w epoce porozbiorowej (B. Chlebowski), obyczaju ludowego w epoce porozbiorowej (S. Ciszewski), wojny i wojska (T. Korzon i B. Gembarzewski). Jak znaczny był wkład pracy członków warszawskich AU w *Encyklopedię polską*, jak ich praca w tym zakresie rozciągała się na całe lata, o tym świadczy taka wzmianka w liście Korzона, z 25 II 1907, do Ulanowskiego: „*Encyklopedia polska* całą moją troskliwość obecnie zagarnia“. Korespondencja B. Ulanowskiego.

⁹ Projekty poszczególnych działów opracowało 19 krakowian i 7 lwowian, wśród redaktorów działów było ogółem 20 osób z Galicji.

Rok 1904 zajęło ustalenie zasadniczego typu wydawnictwa, rok 1905 wyznaczenie rozmiaru artykułów i najtrudniejsza, najwięcej kłopotu i zabiegów przyczyniająca praca wynalezienia najbardziej kompetentnych współpracowników. W roku 1906 przedyskutowano sprawę na zorganizowanym przez Akademię Zjeździe Rejowskim. W roku 1908 zaczęły napływać pierwsze rękopisy, ustalono plan druku kolejności tomów, w r. 1910 rozpoczęto druk, w r. 1912 pojawiły się 2 pierwsze tomy.

Trudności w doborze autorów i w zużytkowaniu napływających rękopisów podziały zresztą ożywczo na pobudzenie nurtu życia naukowego w Akademii poza samą *Encyklopedią polską*. Tak np. w 1908 r. Ulanowski widząc wielkie trudności w doborze współpracowników w dziale folkloru chciał rozpisać konkurs Akademii na temat tego działu. Niektórzy autorzy opracowali temat tak szeroko, że w ramach wydawnictwa można było dać co najwyżej streszczenie głównych wyników, a samo opracowanie trzeba było ogłaszać poza *Encyklopedią*. Taka jest np. geneza trzytomowych *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce* Korzona, wraz z ilustracjami Bronisława Gembarzewskiego, wydanych przez Akademię w roku 1912. Już w 1904 r. Korzon domagał się powiększenia w *Encyklopedii* w trójnasób działu „wojska“, a w r. 1909 przedstawił wraz z Gembarzewskim plan tego działu obliczonego na 30 arkuszy druku. Akademia, doceniając od razu doniosłość tego opracowania dla historii wojskowości, postanowiła je wydać osobno. Tak więc prace podejmowane z myślą o *Encyklopedii* potęgowały nurt ogólnej działalności wydawniczej Akademii, przyczyniały się do publikowania syntetycznych kompendiów poza *Encyklopedią*.

Wielka mobilizacja pracowników naukowych różnych dziedzin na terenie całej Polski, niezależnie od zaborów, próba dokonania syntezy naukowej w wielu dyscyplinach — oto były widoczne rezultaty naukowe nowej imprezy wydawniczej Akademii. W parze z tą czysto naukową funkcją *Encyklopedii* szła jej rola socjalna, narodowa. W dobie potężnienia aspiracji ruchu niepodległościowego przed wybuchem I wojny światowej syntetyczny obraz osiągnięć kulturalnych Polski ogromnie się przyczyniał do pogłębienia ogólnej świadomości narodowej społeczeństwa. Tę rolę miał na myśli Stanisław Smolka, od r. 1909 nowy przewodniczący Komitetu Redakcyjnego, kiedy w r. 1911 pisał do jednego ze współpracowników *Encyklopedii*:

Mam przeświadczenie, że te wakacje zdecydują o powodzeniu naszego przedsięwzięcia, którego żywotność i wielka dla sprawy narodowej potrzeba uwydatnia się rzeczywiście coraz więcej z każdym upływającym rokiem, wobec bieżących wydarzeń u nas, w Królestwie, na Litwie i na Rusi, a nie mniej i pod pruskim zaborem⁴⁰.

c. Historia literatury polskiej

Organizacją pracy wydawniczej na tym polu zajęła się Komisja dla Badań w zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce, utworzona w wykonaniu programu Małeckiego. Powstała ona początkowo, w maju 1875, w obrębie Komisji Bibliograficznej jako jej sekcja filologiczno-literacka, dopiero na drugim posiedzeniu, w listopadzie, wyodrębniła się całkowicie, przyjmując wymienioną tu poprzednio nazwę⁴¹. Dla braku specjalizacji badań w tym okresie znamienny jest fakt, że w r. 1875 postanowiono włączyć do niej jeszcze także Komisję Filozoficzną, której celem było gromadzenie materiału do historii filozofii w Polsce. Inicjatywa i pobudzenia szły tu przez 3 pierwsze dziesięciolecia głównie od 2 jednostek: Józefa Szujskiego, historyka, po którym ster przejął filolog klasyczny Kazimierz Morawski. Oni byli duszą Komisji, a nie jej formalny przewodniczący w latach 1876—1891, Stanisław Tarnowski.

Precyzowanie celów i zadań Komisji szło dość wolno, jej rozwój był dosyć nierównomierny, pełen zahamowań, jak i zrywów. Józef Szujski, właściwy jej organizator, przedstawił w r. 1875 pierwszy program działania. W myśl jego koncepcji praca Komisji miała się skupić wokół: 1) krytycznego wydawnictwa „rzadkości bibliograficznych“ literatury polskiej, 2) studium rękopiśmiennych zabytków w Polsce, „nauk w ogóle, a filologii klasycznej i humanizmu w szczególności“, 3) podobnej pracy „w epoce pierwszych druków (inkunabułów) i dziejów bibliotek w XVI i XVII w.“⁴², 4) poszukiwania i wydawania literackich pomników dotąd drukiem nie ogłoszonych, ze szczególnym uwzględnieniem literatury satyrycznopolitycznej, 5) wydawania dobrych tłumaczeń klasyków greckich i łacińskich przy współudziale zdolniejszych profesorów gimnazjalnych, 6) wydaw-

⁴⁰ List Smolki do W. Sobieskiego, z 12 VII 1911. AE.

⁴¹ Przedstawienie rozwoju organizacyjnego Komisji oparte jest na Protokołach z posiedzeń Komisji Literackiej, 1875—1933. APAN rkps PAU W1—190.

⁴² Rkps jak wyżej, k. 2.

nictwa krytycznego poetów i prozaików polskich po łacinie piszących (np. Krzycki, Trzeciecki, Paweł z Krosna). Ten dość różnorodny zakres pracy objęty programem Szujskiego miał się zrealizować w ciągu działania Komisji tylko częściowo.

W praktyce pierwszy rok działania Komisji stał pod znakiem całkowitej przewagi dziejów oświaty, które to zainteresowania były wówczas bardzo bliskie aktualnym aspiracjom naukowym organizatora Komisji. Widoczne to choćby z porządku dziennego trzeciego zebrania (14 marca 1876), na którym postanowiono, że Tarnowski przejrzy papiery po Kołłątaju zachowane w zbiorach Akademii, Maurycy Straszewski zobowiązał się przejrzeć archiwum Komisji Edukacji Narodowej, a Władysław Wisłocki przedstawić referat o autorze ustaw tej Komisji. Dla nierównomierności początkowego rytmu pracy Komisji znamienna jest siedmioletnia przerwa w jej działaniu, uwidoczniająca się brakiem posiedzeń w latach 1876—1883, jeśli nie liczyć jednego posiedzenia w roku 1879.

W ospały, leniwy tok prac Komisji — w której, jak z zachowanych protokołów można wnioskować, naprawdę aktywną jednostką, stale próbującą Komisję galwanizować, był jedynie Szujski¹³ — wnoszą nowe życie dopiero historycy. Na wniosek Bobrzyńskiego w listopadzie 1883 Komisja Historii Literatury i Oświaty łączy się z Komisją Historyczną. Odbywano wspólne posiedzenia, istniał wspólny zarząd, do którego wchodził Tarnowski jako prezes, Wincenty Zakrzewski jako sekretarz. Osobny komitet, złożony z Bobrzyńskiego, Smolki i Wisłockiego, podjął się opracowania planu wspólnego dla obu komisji, „na lat kilka należycie obmyślanego“, który miał zapewnić rozwinięcie „wszechstronnej i skutecznej działalności wydawniczej“. Z wejściem historyków zaznaczyło się ożywienie prac Komisji, regularniejszy tok obrad, czego wyrazem odbywanie po kilka posiedzeń rocznie. W roku 1883 Tarnowski pierwszy

¹³ W roku 1879 Szujski jeszcze raz wrócił do inicjatywy wydawania przekładów klasyków łacińskich i greckich. Myśl tę zrealizuje AU dopiero po wielu latach, w innych warunkach, w obrębie serii Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej, w której ukazały się w latach 1906—1908 pisma Lukiana w przekładzie M. Boguckiego, tragedie Sofoklesa w tłumaczeniu K. Morawskiego, tragedie Eurypidesa przełożone przez J. Kasprowicza, epigramy Marcjalisa w tłumaczeniu J. Czubka. Myśli publikowania takich przekładów później, około r. 1903, gorąco orędowną w Komisji Literackiej Morawski. Największe natężenie owych publikacji wiązało się już jednak z powstaniem w AU w r. 1912 osobnej Komisji Filologicznej.

wysunął sugestię uczczenia trzechsetnej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego.

Stałą zaporą rozwoju Komisji było nader szczupłe jej uposażenie (500 złr. rocznie), co działało bardzo hamująco na tok prac wydawniczych. Tak np. w 1887 r. obliczano potrzeby Komisji na 2900 florenów, gdy w budżecie na r. 1888 dysponowała ona zaledwie kwotą 800 florenów. Przy 500 złr. rocznego dochodu Komisja potrzebowała na samo wydawnictwo źródeł do Historii UJ 1000 złr. rocznie. Brak środków materialnych opóźniał druk *Bibliografii* Estreichera, był zaporą w uruchomieniu wydawnictwa dawnych pisarzy¹⁴. Obrady Zjazdu Długosza w r. 1880 rozszerzyły program pracy Komisji. Miała ona w r. 1883 szereg daleko posuniętych prac swych członków, jak np. w dużym stopniu już przygotowane przez Wisłockiego wydanie *Liber diligentiarum facultatis philosophicae Universitatis Cracoviensis*, materiały biograficzne Reja i Bartłomieja Zimorowicza w opracowaniu Zbigniewa Kniazioluckiego i Kornelego Hecka, jednak „ogłoszeniu drukiem tych materiałów stoi na przeszkodzie zupełny brak odpowiednich funduszów“¹⁵.

W roku 1884 Bobrzyński w wyniku obrad Zjazdu Kochanowskiego sformułował wnioski w sprawie BPP, wybrano Komitet dla ułożenia planu tego wydawnictwa (Tarnowski, Wisłocki, Bobrzyński, Kluczycki, Tomkowicz). Co do charakteru BPP (zasady wydawnictwa i wykaz autorów godnych wydania) w łonie Komisji „istniały zdania rozchodzące się bardzo znacznie i różne“¹⁶. „Wielkie rozdwojenie zdań“ co do charakteru wydawnictwa oraz brak funduszów opóźniały start tej serii. Toteż w latach 1886—1887 Józef Rostafiński uporczywie przypominał zamierającą inicjatywę powołania do życia BPP. Pierwotnie plan miał opracować Tomkowicz, według jednak trafnego spostrzeżenia Brücknera¹⁷ w ówczesnych warunkach wydawniczych w Polsce trudno było o ustalenie planu, raczej „trzeba było z chęcią przyjmować, co kto wygotował“, było „trudno przebierać“. Pozostanie zasługą Rostafińskiego sformułowanie w r. 1888 projektu zasad wydawnictwa. Wynikiem dyskusji, która się wówczas rozwinęła, było przyjęcie zasady najważniejszej: BPP nie ma mieć cha-

¹⁴ Ogólną ciasnotę finansową AU w tych latach charakteryzuje Hulewicz, *op. cit.*, rozdz. II, zwłaszcza s. 57—59.

¹⁵ Protokoły z posiedzeń Komisji Literackiej, k. 11.

¹⁶ Jak wyżej, k. 17.

¹⁷ Spostrzeżenie to wypowiedział Brückner po kilku latach działalności BPP w recenzji na łamach KH 1891, s. 390.

rakteru wyłącznie literackiego, lecz ma objąć „wszelkie utwory, które służyć mogą jako materiał do historii kultury w ogóle w Polsce“¹⁸. Przewaga historyków zaczęła się załamywać około r. 1889, kiedy sekretarzem Komisji został Morawski. Wówczas to Józef Korzeniowski jako sekretarz Komitetu dla BPP nawiązał kontakt z wydawcami, z którymi porozumiewano się co do najbliższego programu. Korzeniowskiemu przypadło w udziale ostateczne sfinalizowanie ciągnących się już kilka lat (1883—1889) prac przygotowawczych nad uruchomieniem serii.

Wyrazem chęci otrząśnięcia się spod wyraźnej przewagi historyków i wyzwolenia od dominacji w wydawnictwach Komisji materiałów do historii oświaty był znamieny *Memoriał w sprawie programu Komisji Literackiej* (1891) Stanisława Windakiewicza¹⁹, ówczesnego sekretarza Komisji. Stwierdzał on, że w porównaniu z dorobkiem Komisji Historycznej, która wydała już blisko 40 tomów źródeł, historycy literatury zrobili „doprawdy mało“; „pozostaliśmy właściwie u progu naszego zadania“. Głos Windakiewicza był spóźnionym nieco protestem przeciwko celom narzuconym Komisji w zaraniu jej działalności przez Szujskiego. Komisja poszła na „zbieranie rzeczy, które właściwie nie do nas należą“ (jak np. materiały do historii towarzystw naukowych, do dziejów szkolnictwa, dziejów UJ). Windakiewicz dość ostro formułował swoją krytyczną postawę wobec dotychczasowej działalności Komisji, twierdząc, że „Szujski chciał widocznie z A r c h i w u m zrobić rodzaj rocznika poświęconego sprawom cywilizacji polskiej, o dość niejasnym określeniu słowa“. Za objaw niekorzystny uważał połączenie w r. 1883 Komisji Literackiej z Komisją Historyczną, gdyż było to wprowadzeniem elementów, „które mimo woli narzuciły nam swoje pojęcia, zwłaszcza żeśmy naszych własnych jeszcze nie byli ustalili“. Radośnie natomiast witał on powstanie wydawnictwa poetów humanistycznych i BPP. Otwarcie przyznawał, że BPP istnieje „nie z naszej wyłącznie inicjatywy“. Była to aluzja do faktu, że w powstaniu tej imprezy mieli poważny wkład historycy z Bobrzyńskim na czele. Windakiewicz w konkluzji swych wywodów wypowiadał się za skoncentrowaniem wyłącznym wokół zagadnień czysto literackich, przez „wzorowe i zupełne wydania naszych najgłówniejszych autorów“ i przez „zbiorowe publikacje źródłowe, mające za temat całokształt pewnych objawów literackich, jak dramatu, komedii, epiki, satyry, liryki miłosnej, histo-

¹⁸ APAN rkps PAU W1—190, k. 25.

¹⁹ Drukowany nakładem autora na prawach manuskryptu, przechował się w zbiorze druków ulotnych BJ.

rycznej itd.“ Nawoływał dalej do podjęcia prac inwentaryzacyjnych nad rękopisami poetyckimi XVII i XVIII w. w bibliotekach polskich i rosyjskich. Jako zadanie najpilniejsze w wykonaniu tego programu na najbliższą przyszłość uważał wydanie zbiorowe dzieł Reja, zbiorowe wydanie komedyj i fars polskich po czasy Bohomolca i podjęcie badań nad rękopisami poetyckimi w Krakowie i Lwowie.

Głos Windakiewicza to charakterystyczny przejaw tendencji historyków literatury do usamodzielnienia się, odłączenia od historyków oświaty. Wychodził — rzecz znamienna — od badacza, który sam w wielkiej mierze przez swe wydawnictwa w ADLO o studiach Polaków w uniwersytetach włoskich przyczynił się do rozbudowy tego właśnie kierunku studiów. Akademia podjęła wprawdzie niektóre propozycje Windakiewicza, jak próbę inwentaryzacji zabytków poetyckich (zaczął to robić np. Jan Czubek w bibliotece Tarnowskich w Suchej) czy wydanie dzieł Reja. Impuls jednak w tym ostatnim kierunku raczej pozostawał w związku ze zbliżającymi się uroczystościami jubileuszowymi Reja. Windakiewicz był krótko, zaledwie przez 3 lata (1890—1892), sekretarzem Komisji i swego programu nie zdołał narzucić. Właśnie w r. 1892 kierownictwo Komisji przeszło w ręce Morawskiego, który całą duszą, z najgłębszego przekonania hołdował programowi Szujskiego. Także i inne okoliczności zewnętrzne — nadchodzący jubileusz pięćsetlecia UJ — utwierdzały w pracach Komisji na razie przewagę zainteresowań dla historii oświaty. Czysto więc literacki program Windakiewicza, choć w pełni uzasadniony, wówczas jeszcze nie miał szans zwycięstwa.

Po ustąpieniu w r. 1891 historyków rytm pracy Komisji osłabł. Najwidoczniejszym tego przejawem był brak jakiegokolwiek posiedzenia w r. 1892 i 1894. Zresztą pod koniec XIX w. wystąpiły w Komisji wyraźne objawy kryzysu: brak środków materialnych i brak przygotowanego materiału redakcyjnego w BPP. Brak poważniejszych środków materialnych bruździł ogromnie, wywołując całe lata zastoju. Taki groźny stan rzeczy wystąpił szczególnie w pierwszych latach XX w., przełamany jednak został zdecydowaną interwencją zapobiegliwego sekretarza generalnego, Ulanowskiego. Od roku 1903/1904 aż do lat I wojny światowej przewodnictwem Komisji objął Józef Tretiak, ale właściwe kierownictwo najistotniejszych spraw redakcyjnych leżało w ręku Czubka²⁰ jako redaktora

²⁰ Czubka popchnął do pracy edytorskiej na terenie AU Ulanowski, który go przeforsował w r. 1903 na redaktora BPP. Por. wspomnienie pośmiertne B. Gubrynowicza o Czubku (PL 1932, s. 557) i Protokoły z posiedzeń Komisji Literackiej, k. 115.

BPP, wspomaganego przez Komitet Redakcyjny, w którego skład wchodził: Ignacy Chrzanowski, Stanisław Estreicher i Józef Korzeniowski.

Około r. 1900 z inicjatywy Antoniego Karbowiaka Komisja zajmowała się sprecyzowaniem potrzeb badań nad dziejami wychowania i szkół w Polsce, nie robiąc jednak wiele dla realizacji tego programu. Od 1902 r. próbował wnieść większe ożywienie do prac Komisji Ulanowski, stojący na zewnątrz, zastępca sekretarza generalnego. Podniósł on dotację Komisji i wystąpił z inicjatywą, aby porozumieć się dyskretnie z uczonymi w Poznańskim, Królestwie i Petersburgu w sprawie inwentaryzacji zabytków piśmienniczych dotąd nie ogłoszonych drukiem. Razem z Morawskim udał się w r. 1902 do Petersburga dla ułożenia programu systematycznej pracy nad inwentaryzacją i badaniami rękopisów dotyczących spraw polskich w tamtejszych zbiorach. Wydany w r. 1910 pękaty tom 11 ADLO (ponad 400 stron), zawierający „zapiski i wyciągi z rękopisów bibliotek polskich i obcych, do Polski się odnoszących. I. Cesarska Biblioteka Publiczna w Petersburgu“ w opracowaniu Józefa Korzeniowskiego, był częściową realizacją zamierzeń i planów Ulanowskiego. W roku 1903 Ulanowski wysłał sekretarza Komisji, Czubka, do Warszawy „celem rozpatrzenia się w tamtejszych zbiorach rękopisów“, zwłaszcza Biblioteki Zamoyskich. Z polecenia Ulanowskiego przeglądał też Czubek w r. 1902 zbiory w Sucheju i Krasieczynie, a w r. 1906 archiwalia w Raperswilu²¹. Ruchliwy i pełen dynamizmu, Ulanowski sam w czasie podróży do Warszawy w r. 1903 przeglądał nie tylko zbiory rękopiśmienne bibliotek (referując je potem na posiedzeniu Komisji), ale wszedł nadto w kontakt osobisty z członkami warszawskimi Komisji (Tadeusz Wierzbowski, Chrzanowski, Dickstein), starając się przyciągnąć ich do ściślejszej współpracy. W roku 1904 popychał Komisję do nawiązania ściślejszych stosunków z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, a zwłaszcza z Bolesławem Erzepkim.

Wybrany w r. 1908 sekretarzem Komisji Józef Korzeniowski wniósł wiele nowych pomysłów, które zresztą w dużej mierze nie zostały zrealizowane. I tak planował on rozszerzenie prac Komisji przez wydawanie w obrębie ADLO osobnej serii pt. „Zapiski i wy-

²¹ Zgodnie z ówczesnym kierunkiem badań w AU, Czubek szukał przede wszystkim materiału staropolskiego, dlatego prawdopodobnie przeglądając w zbiorach raperswilskich głównie materiał dziewiętnastowieczny pisał z pewnym rozczarowaniem, w kartce z 11 VII 1906, do Ulanowskiego: „Kopalnia dla nas niezbyt obfita“. Korespondencja B. Ulanowskiego.

ciągi z rękopisów bibliotek polskich i innych odnoszących się do Polski“ czy serii poświęconej wyłącznie korespondencji uczonych i literatów polskich od w. XVI do roku 1863.

Lata 1908—1909 stały w Komisji pod znakiem prac nad *Archiwum Filomatów*. Antoni Osuchowski z inspiracji Ulanowskiego nakłonił działające w Warszawie Towarzystwo Popierania Wydawnictw Akademii do udzielania corocznie 1000 koron tytułem subwencji na druk *Archiwum*. W roku 1910 Korzeniowski proponował wydanie osobno katalogu inkunabułów mogiłskich w opracowaniu ks. Gerarda Kowalskiego. Miał to być pierwszy na naukowej podstawie opracowany katalog inkunabułów w Polsce. Ulanowski gorąco poparł to wydawnictwo, które miało się stać początkiem naukowego opracowania polskich inkunabułów. Myśl została urzeczywistniona przez Akademię dopiero w latach I wojny światowej (*Katalog inkunabułów biblioteki opactwa mogiłskiego oraz katalog inkunabułów biblioteki klasztoru cystersów w Szczyrzycu*, w opracowaniu ks. Gerarda Kowalskiego, 1915).

Łączność historii literatury i oświaty na terenie Akademii, znajdująca wyraz w istnieniu wspólnej Komisji i w publikowaniu wspólnego organu (ADLO), była nie tylko wynikiem słabo wówczas rozwiniętej specjalizacji w zakresie badań naukowych, ale przede wszystkim została narzucona od razu w początkach działalności Komisji przez Józefa Szujskiego, pod wpływem jego osobistych zainteresowań i zamiłowań badawczych. Szujski był właściwym motorem prac wydawniczych Komisji, w początkowej fazie twórcą jej programu. W jego zaś świadomości studia nad dziejami oświaty, a szczególnie nad historią UJ, wysuwały się jako postulat najpilniejszy. Szujskiego pociągała bujność, wielkość kulturalna Polski XV i XVI w., był pod urokiem czołowych postaci tych czasów. Swoje zainteresowania, częściowo tylko zrealizowane, przelał na Kazimierza Morawskiego. Przedmowa Morawskiego do monografii o Nideckim, skreślona w charakterze wyznawczym, podkreślała jak najsilniej rolę zapładniającą inicjatywy Szujskiego²². Całe pchnięcie, jakie szło od Szujskiego

²² Zob. K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*. Kraków 1884, s. II: „[7 dni przed śmiercią Szujski] powiedział mi znacząco: zajmuj się tylko ludźmi XVI wieku, bo w nich siła i życie. I przyznaję się, że te słowa przypominały mi się często wśród niniejszej pracy, pisałem ją [...] ze świadomością ciągłą, że pracom tego rodzaju u nas brak jeszcze tej podstawy szerokiej, tego tła ogólnego, które właśnie Szujski w swych dziejach Akademii miał stworzyć“.

i Morawskiego, kierowało badania literackie organizowane przez Akademię ku studiom nad XVI wiekiem. Historia literatury zażybiała się w nich z historią oświaty i historią kultury w tym samym kierunku szły dezyderaty Zjazdu Historycznoliterackiego im. Jana Kochanowskiego w r. 1884, wytyczającego najpilniejsze postulaty badawcze historii literatury na tym polu. Będąca częściowo wynikiem dyskusji zjazdowej BPP wysuwała od r. 1889 pracę w zakresie wydawania dawnych zabytków literackich, szczególnie z XVI w., jako najważniejsze zadania Akademii. Skupiona w ten sposób głównie nad poznaniem życia literackiego i kulturalnego Polski XVI w., w miarę lat praca Akademii została z jednej strony rozszerzona na wieki średnie, z drugiej — na literaturę wieku XVII. Był to przede wszystkim wynik sugestij działającego z samotni berlińskiej Brücknera, który większość swych odkrywczych publikacji związał z RAU. Pogłębienie znajomości literatury staropolskiej stanowiło też najważniejsze osiągnięcie Akademii. Daleko mniejsze rezultaty miała do zanotowania na polu organizacji pracy badawczej nad literaturą wieku XIX. Miała wprawdzie i tu poważne osiągnięcia, by tylko przykładowo wymienić *Archiwum Filomatów*, nie była jednak wolna w tym zakresie od poważnych potknięć, które wywoływały burzę namiętnych protestów, jak się zdarzyło przy książce Józefa Tretiaka *Juliusz Słowacki* (1904).

Zewnętrzny wyraz działalności wydawniczej Komisji Literackiej stały się bądź wydawnictwa zbiorowe, bądź opracowania monograficzne. Podjęte w r. 1878, najstarsze wydawnictwo zbiorowe, ADLO, w swoich 15 tomach opublikowanych do r. 1915 nie wyzwoliło się właściwie nigdy od przewagi materiałów do dziejów oświaty; było bardziej organem badań historycznowychowawczych niż historycznoliterackich. Z 5 punktów programu tomu 1 aż 3 odnosiły się do historii oświaty, a 2 do historii literatury. Historyk literatury znajdzie w tych tomach nowy materiał dokumentarny do biografii pisarzy: olbrzymi, surowy materiał Zbigniewa Kniazioluckiego do biografii Reja, Windakiewicza do Janickiego, K. J. Hecka do Bartłomieja Zimorowicza, Czubka do Wacława Potockiego, Romana Pleniewiczza do Jana Kochanowskiego. Był to świeży materiał archiwalny, budulec, z którego można było dopiero tworzyć biografistykę twórców polskiego życia literackiego. ADLO przyniosło trochę tekstów literackich (Gawiński, Konarski, Brodziński), diariusze podróży Stanisława Reszki i Mieczysława Rywackiego wydane przez Czubka, *Korespondencję literacką* Kajetana Koźmiana, świetny „pomnik życia,

humoru i nowelistyki staropolskiej“ zawarty w *Aktach Rzeczypospolitej Babińskiej*, poprzedzony pięknym, z polotem napisanym studium Windakiewicza. Z dziejami życia literackiego wiązały się badania Artura Benisa nad historią księgarstwa i drukarstwa. Wydane przez niego inwentarze księgarń krakowskich Macieja Scharffenberga, Florianana Unglera i bibliotek prywatnych rzucały światło na problem czytelnictwa, pozwalały odpowiedzieć na pytanie, „co i ile u nas czytano“, jacy zagraniczni autorzy cieszyli się poczytnością. Charakter specjalny miał pakowny tom 11, zawierający rezultaty poszukiwań Korzeniowskiego nad *polonicami* w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu. Stypendysta fundacji Gałęzowskiego w latach 1891—1892 dał tu opis ponad 700 rękopisów, zwracając jednak głównie uwagę na materiał historyczny, gdyż literacki dawniej już wyzyskał w jednej ze swych podróży badawczych Brückner. Ogółem jednak biorąc ADLO zdecydowanie było raczej archiwum oświaty niż literatury, a poczęte niewątpliwie z inspiracji Szujskiego, marzącego o historii UJ, służyło bardziej historii oświaty i wychowania niż historii literatury. Mało w nim tomów wyraźnie literackich (jak np. tom 8, pierwszy tego rodzaju), większość wypełnili historycy oświaty lub ci historycy literatury, którzy zajmowali się problemami studiów Polaków w uniwersytetach obcych (Szujski, Wisłocki, Windakiewicz, Karbowski, Kot).

Brak w ADLO równowagi między materiałami historycznooświatowymi a historycznoliterackimi tłumaczyć można i tym, że wydawnictwa literackie znajdowały miejsce w innych zbiorowych przedsięwzięciach Akademii. 5 tomów *Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum usque ad Ioannem Cochranovium*, wydanych w latach 1887—1900, realizując postulaty Zjazdu Historycznoliterackiego im. Jana Kochanowskiego z r. 1884 przyniosło wydanie poezji polsko-łacińskiej Krzyckiego, Hussowczyka, Pawła z Krosna, Jana z Wiślicy, Rojzjusza. Wykonał tę pracę zespół filologów (Bronisław Kruczkiewicz, Jan Pelczar), któremu przewodził Kazimierz Morawski²³, wkładający bardzo wiele wysiłku i pomysłowości w tę serię wydawniczą Akademii.

Najdonioślejszą imprezą wydawniczą stała się jednak podjęta

²³ Wielką wartość wydania Krzyckiego akcentuje S. Hammer (*Kazimierz Morawski jako filolog i humanista*. Eos, 1926, s. 236): „Jest to pierwsze kompletne wydanie poezji Krzyckiego: z niego wyłania się prawdziwe oblicze tego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wydanie to mogło być wzorem dla innych podobnych wydań poetów polsko-łacińskich w *Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum*“.

w r. 1889 BPP. Miała zastąpić zmarłe wydawnictwo Stanisława Turowskiego, który na przestrzeni lat 1855—1862 publikował bardzo dużo, choć w przedrukach tekstów wykazywał poważny brak staranności. Impulsy do podjęcia nowej imprezy przychodziły z zewnątrz, a były natury zarówno praktycznej, jak badawczej. Potrzeby szkoły i czytelnictwa znalazły wyraz w dyskusji sejmowej. Zjazd im. Kochanowskiego formułował postulaty edytorskie z punktu widzenia potrzeb naukowych. Wydawnictwo akademickie poszło raczej po linii potrzeb nauki niż szkoły. BPP miała swoje wzloty i upadki, okresy rozmachu i wyraźnego zastoju. Rytm, natężenie wydawania tomów były bardzo nierównomierne. To utykanie BPP w pewnych latach pozostawało w związku bądź z brakiem środków materialnych (szczególnie dotkliwym około r. 1895/1896), bądź z brakiem ludzi, słabnięcia czy zamierania inicjatywy (tak np. w latach 1899—1901 BPP nie była czynna dla braku przygotowanego materiału). Start był udany. Sekretarz Komitetu Wydawniczego przy Komisji Literackiej, Józef Korzeniowski, w latach swej pracy (1889—1893) nadał BPP duży rozmach: w r. 1889 pojawiło się 7 tomów, w r. 1890 — 5, w r. 1891 — 7, w r. 1892 — 4, w r. 1893 — 5. W roku 1894 tempo wydawania zaczęło jednak wyraźnie słabnąć. W roku 1896 ukazał się zaledwie 1 tom, podobnie jak w r. 1898 i 1899. Wyraźny impas na przełomie XIX i XX w. przełamała dopiero energiczna interwencja sekretarza generalnego, Ulanowskiego. Umiał on wyszukać nowego, przedsiębiorczego redaktora, zdobyć potrzebne środki materialne. W roku 1903 nowy redaktor, Jan Czubek, wystąpił z 7 tomami, nawracając do dawniejszego, lepszego tempa wydawniczego. I jego jednak rozmach osłabł w latach następnych, by znowu ożywić się około r. 1910, kiedy wydano 5 tomów. W latach I wojny światowej ukazywał się jeden tom po drugim (ogółem 8 tomów).

73 tomy BPP w ogromnej części poświęcone były przedrukowi utworów literackich XVI wieku. Wydobyły na jaw i uprzyścipleniły badaczom bardzo wszechstronny, niezmiernie urozmaicony obraz staropolskiego piśmiennictwa. Literatura satyryczna, polityczna, prawno-ekonomiczna, polemicznoreligijna, tłumaczenia, nowelistyka, dzieła historyczne, pedagogiczne, rolnicze, techniczne, weterynaryjne, przyrodnicze i matematyczne, nawet książki kucharskie i myśliwskie — to wszystko dało różnorodny obraz piśmiennictwa XVI wieku. BPP miała pierwszorzędną doniosłość dla badań nad historią literatury i historią kultury piśmiennictwa XVI wieku. Pod wpływem na-

woływać Brücknera, protestującego ostro przeciwko dokonaniu w r. 1901 wciągnięciu do BPP dzieł historyków, z upływem lat dokonywało się rozszerzenie wydawnictwa na literaturę średnio-wieczną i wieku XVII. Powoli zaczęła się na kartach BPP ujawniać literatura popularna, ludowa, sowizdrzalska (Karol Badecki, Ludwik Bernacki). Jeśli idzie o wydawców, BPP była tworem nie tylko środowiska krakowskiego i lwowskiego — do współpracy wciągnięci zostali uczeni ze wszystkich trzech zaborów, np. Zygmunt Celi-chowski, dyrektor biblioteki kórnickiej (opracował 6 tomów), Stanisław Ptaszycki z Petersburga, Brückner z Berlina, Jan Karłowicz, Aleksander Kraushar, Samuel Adalberg, Feliks Kucharczyński z Warszawy. Górowali jednak wydawcy z Krakowa (Wisłocki, Rosta-fiński, Czubek, Korzeniowski, Łoś, Chrzanowski).

Ocena ze strony nauki i krytyki literackiej była życzliwa, choć nie tajono braków. Podkreślano staranność w przedrukach tekstów, wielkie bogactwo i różnorodność treści, wytykano szczupłość słownicz-ków i objaśnień wstępnych, ganiono zbyt wysoką cenę tomików. Piętnowano okresy słabnięcia pracy edytorskiej.

Krytykiem najczujniejszym i najwrażliwszym, bezstronnym i surowym, choć najżyczliwszym, rejestratorem osiągnięć i braków BPP był Aleksander Brückner. Stałe jego przeglądy i recenzje w *Kwartalniku Historycznym* i *Pamiętniku Literackim* sygnalizowały każdy tom, podnosiły wartość po-szczególnych pozycji dla historii kultury i obyczajowości, piętnowały okresy zastoju, z radością podkreślały zdobycze redaktorskie Czubka. Stałe protestując przeciwko przerostowi tomów historycznych i etno-graficznych, wskazywaniem na niewyczerpane bogactwo dawnej lite-ratury, wołaniem o większe środki materialne — choć sam żył z dala od kraju — ów znakomity znawca literatury staropolskiej wydatnie się przyczynił do rozwoju tej serii ²⁴.

²⁴ Zob. oceny Brücknera w KH (niemal w każdym tomie z lat 1889—1901), potem w PL (od r. 1902) i zbiorową z BPP w *Ateneum*, 1900, t. 2, s. 71—87. Brückner żalił się na „zółwi krok“ wydawnictwa w latach 1894—1897. W *Ateneum* powtarzał: „jest to stanowczo za mało“, i przeciw-stawiał wydawnictwu akademickiemu pracę Turowskiego. Pochwałami szczególnymi obsypał wydanie Anonima-protestanta (I. Chrzanowski), zbiorowy tom o myślistwie (J. Rostafiński), listy Orzechowskiego (J. Korzeniowski), powieści popularne (S. Adalberg), W. Potockiego (J. Łoś i T. Grabowski). Podkreślał zasługi redakcyjne Czubka i Zarządu AU w czasie I wojny świa-towej. Domagał się większych funduszy dla „Biblioteki upośledzonej, jak cały Wydział Filologiczny, wobec Historycznego i jej wydawnictwa“ (PL 1903, s. 461).

Niezmiernie cennym wydawnictwem zbiorowym dla dziejów życia literackiego, kulturalnego i polityczno-społecznego Polski początków XIX w. stało się *Archiwum Filomatów*. Zabiegi Józefa Kallenbacha podjęte w r. 1900 o pozyskanie tego archiwum spotkały się z życzliwym odzewem rodziny pozostałej po Janie Pietraszkiewicz. Dokumenty te, ukrywane skrzętnie przez lat 80, z pokolenia na pokolenie, w rodzinie Pietraszkiewiczów, zostały ujawnione przed naukowym światem polskim po roku 1905. Rodzina uznała wówczas, że bez narażenia zbiorów na niebezpieczeństwo konfiskaty przez rząd carski można przerwać konspirację milczenia, które otaczało to archiwum przez tyle dziesiątków lat. Zasluga odkrycia tych przeogatychońskich źródeł dla badania naukowego, pośrednictwa między właścicielami a społeczeństwem i przekonania właścicieli, że instytucją najbardziej powołaną do wydania zbiorów jest Akademia, przypadła w udziale Józefowi Kallenbachowi. On to podsunął doktorowi Janowi Pietraszkiewiczowi, lekarzowi wileńskiemu, który korzystając z chwilowych swobód wywalczonych przez rewolucję 1905 r. pragnął pierwotnie w Wilnie sam te materiały ogłaszać, Akademię Umiejętności jako instytucję najbardziej w tym zakresie kompetentną i nakłonił go do oddania jej całego archiwum. W roku 1906 Kallenbach zaznajomił się ze zbiorami na miejscu i został olśniony bogactwem ujawnionych dokumentów, przewyższających najśmielsze nawet oczekiwania²⁵.

²⁵ Por. artykuł Kallenbacha (Biblioteka Warszawska, 1909, t. 1) ujawniający rzecz, już bez obsłonek, przed polską opinią publiczną. Usługi Kallenbacha oddane nauce w sprawie *Archiwum Filomatów* uwypuklił najpełniej J. Kleiner. Zob. *Józefowi Kallenbachowi ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej dawni uczniowie*. Lwów 1925, s. 21.

Pietyzm i oddanie rodziny Pietraszkiewiczów sprawie archiwum charakteryzuje list S. Pietraszkiewiczówny do Kallenbacha w sprawie wydania archiwum: „Ojciec cenil i kochał te pamiątki, poświęcał im każdą chwilę swobodną i gorąco pragnął ogłosić je drukiem. Wolę tę postaramy się wypełnić w jak najprędszym czasie. Na wszelkie nagabywania, których mamy bez liku, dajemy jedną odpowiedź: przede wszystkim papiery zostaną ogłoszone drukiem przez Akademię, a wtedy dopiero pomyślimy o bezpiecznej dla nich stałej lokacie“. APAN rkps PAU I-64/6. Korespondencja z roku 1908. Tamże tekst umowy wydawniczej między AU a wdową po J. Pietraszkiewicz. Por. też S. Pietraszkiewiczówna, *Dzieje filomatów w zarysie*. Kraków 1912, s. 1—4.

Wracam z Wilna przygnieciony formalnie mnóstwem ważnego materiału. Dochowało się kompletne Archiwum Filomatów od r. 1817. Cała pierwiastkowa poezja Mickiewicza z lat 1817—1820 staje w nowym świetle²⁶.

Kallenbach świadom był doniosłości perspektyw wydawniczych, jakie się otwierały przed Akademią w związku z planowanym ogłoszeniem materiałów:

wydawnictwem tego Archiwum filomatycznego Akademia zaskarbi sobie wdzięczność ogółu polskiego.

Wyniki swoich poszukiwań przedstawił Kallenbach na posiedzeniach Akademii w r. 1906, uznano jednak wówczas, że pełne ujawnienie sprawy przed opinią publiczną byłoby przedwczesne. Nawet w Akademii Kallenbach początkowo referował sprawę dokładnie tylko na poufnym zebraniu, w którym wzięli udział: Ulanowski, Morawski i Tretiak. W wyniku podróży i dwuletnich zabiegów Kallenbacha — udało się nakłonić rodzinę Pietraszkiewiczów do powierzenia zbiorów filomackich Akademii. W roku 1908 Kallenbach przewiózł niemal całe archiwum do Krakowa. Akademia mogła teraz rozpocząć kilkuletnie prace przygotowawcze do publikacji. Całość ogromnego materiału rozbito na 3 części: listy, materiały do historii życia związkowego, prace literackie i naukowe filomatów. Przed I wojną światową ukazało się 5 tomów *Korespondencji* filomatów w opracowaniu Czubka, zaawansowane były prace przygotowawcze do wydania materiałów do historii Towarzystwa Filomatów, prowadzone przez Stanisława Szpotańskiego i Stanisławę Pietraszkiewiczównę. Ukazały się one w 3 tomach w dwudziestoleciu międzywojennym, podobnie jak 2 tomy poezji filomackiej wydane przez Czubka.

Był to jedyny w swoim rodzaju obraz wewnętrznego życia jednego z najszlachetniejszych pokoleń młodzieży polskiej²⁷. Wydana wzorowo *Korespondencja* filomatów przyniosła blisko 700 listów, stając się kopalnią wiadomości o kształtowaniu się poglądu na świat, o lekturze, dążeniach i pracy wileńskiej młodzieży. Pokazała rolę Mickiewicza, Jeżowskiego, Malewskiego i Zana w życiu tej zbiorowości. Dla dziejów oświaty polskiej na Litwie, dla historii Uniwersytetu Wileńskiego, jego dramatycznej walki z reakcyjnymi i despotycznymi dążeniami Nowosilcowa — był to materiał źródłowy

²⁶ List J. Kallenbacha z 13 VI 1906. *Korespondencja* B. Ulanowskiego.

²⁷ *Rocznik Akademii*, 1908/1909, s. 87.

o pierwszorzędnej doniosłości naukowej²⁸. Równocześnie rzucał on nowe światło na ewolucję duchową i kształtowanie się osobowości oraz dążeń literackich młodego Mickiewicza. Jak słusznie powiedziano, z chwilą opublikowania *Archiwum Filomatów* zaczął się „renesans Mickiewicza“ w Polsce. Badania mickiewiczowskie, związane dotąd z inicjatywą lwowskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, po ogłoszeniu *Archiwum Filomatów* bardzo się spętały. Tomy *Korespondencji* filomatów poza swą wartością naukową miały także odrębny wydźwięk emocjonalny i głęboką wartość wychowawczą dla kształcenia przyszłych pokoleń młodzieży polskiej²⁹.

Poza specjalnymi wydawnictwami zbiorowymi z historii literatury polskiej ogrom wysiłku Akademii na tym polu znalazł wyraz w masie rozproszonych studiów na kartach Pamiętnika Literackiego, RAU i osobno wydanych monografii. Ich wyniki przyczyniły się ogromnie do pogłębienia i rozszerzenia naukowej znajomości literatury staropolskiej. W tym zakresie wkład Akademii był istotny i poważny. Konsekwentne rozwijanie w tej dziedzinie badań monograficznych, znakomicie uzupełniając pracę edytorską BPP, wysuwało Akademię na czołowe miejsce w zakresie badań nad dawnym naszym piśmiennictwem³⁰. Natomiast praca nad literaturą

²⁸ Krytycy przyjęli wydanie *Korespondencji* ze zgodnym entuzjazmem. J. Kleiner stwierdzał w lwowskiej *Kronice Powszechnej* (1914, z. 1/3, s. 11): „Wyjątkowa jest, zaprawdę, ta korespondencja, obfita i szczerą, w bogatych pięciu tomach wydana przez Jana Czubka z ogromnym nakładem pracy, tworzącym wydawnictwo pod względem naukowym znakomite. Badacz znajdzie tu źródło niezmiernie cenne dla dziejów polskiej kultury i źródło dumę budzące. Ale skorzystać winien zeń także ogół społeczeństwa“. Podobne wnioski formułował w obszernej recenzji na łamach krakowskiej *Krytyki* (1914, z. 5, s. 369) M. Szykowski pisząc, że wydana z wielką starannością *Korespondencja* „staje się znakomicie przygotowanym warsztatem dla badań nad tym imponującym ogniskiem myśli polskiej, w którym hartuje się talent twórcy *Ody do młodości*“.

²⁹ Te wartości wychowawcze silnie uwypuklił J. Kleiner (PL 1916, s. 343), domagając się wyboru listów dla młodzieży. Jego zdaniem *Archiwum Filomatów* było „polskiemu sercu może najbliższe ze wszystkich wydawnictw naukowych, jakie przyniosły ostatnie przedwojenne lata“.

³⁰ Zasadniczo pozytywną ocenę dorobku AU nad piśmiennictwem staropolskim, choć równocześnie akcentującą bezplanowość jej wysiłków, dał z punktu widzenia dzisiejszych potrzeb badań historycznoliterackich J. Krzyżanowski (*Stan badań i potrzeby nauki o literaturze średniowiecznej i renesansowej*. W książce zbiorowej: *O sytuacji w historii literatury polskiej*. Warszawa 1951, s. 74). Podkreśla on, że w wykonaniu planów snutych przez

XVIII i XIX w. nie wykazywała już tak szerokiego zasięgu, posiadała raczej charakter sporadycznych wypadów indywidualnych badaczy, którym brakło więzi organizacyjnej (wyjątek stanowiło *Archiwum Filomatów*).

Jeśli idzie o rozszerzenie znajomości literatury wieków średnich, pierwsze miejsce należy się bezspornie rozproszonym w RAU studiom monograficznym Brücknera. Poczynając od r. 1892, w którym miał już za sobą odkrywczą podróż do Petersburga w poszukiwaniu *poloniców* i coraz bardziej odchodził od zainteresowań slawistycznych ku historii literatury i historii kultury polskiej, kiedy zrywał z twórczością w języku niemieckim, a coraz obficie publikował po polsku — zaczął Brückner w odstępach kilkuletnich ogłaszać studia w RAU³¹. Były to studia materiałowe, które jednak przynosiły zarazem bogactwo nowych ujęć syntetycznych. Miały one znaczenie

zjazdu naukowego ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia „stosunkowo korzystnie zapisała się Akademia Umiejętności, która w wykonaniu inicjatywy z r. 1883 i 1884 dokonała kilku wydawnictw fundamentalnych, takich jak setka blisko tomików i tomów *Biblioteki Pisarzy Polskich*, jak *Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum*, jak podobizny tekstów *Biblii królowej Zofii* i *Kazań świętokrzyskich*. Określenie tego cennego plonu wyrazami »stosunkowo korzystnie« płynie stąd, że rozkłada się on na lat sześćdziesiąt, w których niewątpliwie zrobić można było więcej, i że [...] w dziale swym ilościowo najbogatszym był on rezultatem bezplanowej gospodarki naukowej. Przyznać jednak należy, że we wspomnianym okresie czasu Akademia umiała skupić pewną ilość naukowców realizujących postulaty zjazdowe; poza jej bowiem obrębem pracowali oni chałupniczo i dorwczco [...]“.

Doniosłość BPP podkreśla także silnie S. Żółkiewski w referacie na I Kongresie Nauki Polskiej. Zob. *Stan badań i potrzeby nauki w literaturze polskiej*. *Twórczość* 1951, nr 6, s. 7.

³¹ Związał się z nią ściślej zostawszy w r. 1886 jej członkiem-korespondentem, a w r. 1891 członkiem zwyczajnym. Dla oceny jego dorobku w publikacjach AU ważne recenzje W. Nehringa (KH 1894) — szczególnie kompetentnego w tej mierze jako autora książki *Altpolnische Sprachdenkmäler* (1886), po dziś dzień podstawowego dzieła do badań nad literaturą staropolską — i ks. J. Fijałka (PL 1904) oraz syntetyczne omówienie twórczości Brücknera we wspomnieniu pośmiertnym H. Barycza (KH 1946, s. 665—669). Fijałek szczerze stwierdził „udział przewodni A. Brücknera w ostatnim dwudziestolecu“ w tych studiach. W liście, bez daty, do Ulanowskiego Brückner przechodząc do porządku dziennego nad zatargiem z J. Rozwadowskim stwierdzał kategorycznie, że dalszy swój udział w pracach AU „podtrzymywać ze wszech sił uważam za zaszczyt i obowiązek zarazem“. Korespondencja B. Ulanowskiego.

przełomowe w badaniach nad literaturą wieków średnich i wiekiem XVII.

Zainteresowania Brücknera były wielostronne. W nowych, mierzalnie odślanianych skarbach rękopiśmiennych Brückner — pomnażając skąpy, ubogi zakres dotychczas znanych zabytków literackich polskiego średniowiecza — szukał materiału nie tylko językowego i literackiego, ale także obyczajowego i ludoznawczego. Ratował szczątki polszczyzny, z ogromnej masy rękopisów poezji łacińskiej w trudzie wydobywał glosy polskie. Przynosił bogaty plon słownikarski, materiał dla przyszłego *Słownika staropolskiego*. Równocześnie materiał zebrany pozwalał mu snuć wnioski pierwszorzędnej doniosłości dla etnografa czy historyka kultury. Takie rozprawy, jak *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce* (1892), *Kazania średniowieczne* (1895), *Drobne zabytki języka polskiego XV wieku* (1896), *Apokryfy średniowieczne* (1900), *Ezopy polskie* (1902), *Psalterze polskie do połowy XVI w.* (1902) — to ujawnienie całego zespołu nie znanych dotąd rodzajów literackich polskiego średniowiecza, takich choćby, jak apokryf, powieść ludowa czy bajka, to odślanianie procesu tworzenia się polskiego języka literackiego. Bogactwo uzbieranego w Petersburgu (b. Cesarska Biblioteka Publiczna) i Galicji (BJ, Ossolineum) materiału rękopiśmiennego, pomnożone przez poszukiwania we Wrocławiu i Berlinie, pozwoliło Brücknerowi nie tylko znacznie wzbogacić ilość znanych autorów i zabytków średniowiecznych, ale i uwydatnić organiczną ciągłość literatury średniowiecznej i wieku XVI.

Wykazanie wzajemnego zazębienia się epok w rozwoju kultury było ważną zdobyczą jego poszukiwań. Brücknerowski talent ożywiania zmarłej przeszłości pozwalał poprzez złoza surowego materiału językowego czy folklorystycznego dostrzegać żywy nurt życia kulturalnego wieków średnich. Zwarte oceny syntetyczne, podsumowujące te studia materiałowe, świadczyły, że dla Brücknera rozprawy ogłaszane w wydawnictwach Akademii są budulcem, z którego wyrosną po latach wielkie syntetyczne ujęcia w *Dziejach kultury polskiej*. Słusznie powiedziano niedawno, że piśmiennictwo polskie wieków średnich do czasów Brücknera stanowiło w nauce niemal całkowitą *terra ignota*³². Studia Brücknera w RAU były ogromnym wzbogaceniem i rozszerzeniem wiedzy o literaturze wieków średnich i one właściwie rzuciły fundamenty tej wiedzy³³.

³² Barycz w KH 1946, s. 666.

³³ Brückner miał świadomość swego nowatorstwa. W studium o apokryfach pisał: „dotąd w literaturze naszej naukowej o apokryfach głucho“.

W porównaniu ze zdobyczami Brücknera maleje na tym polu wkład innych badaczy rozproszony w RAU, choć i w nim są tak cenne rozprawy, jak rzecz Romana Pilata o *Bogurodzicy* (1880), o restytucji tekstu, czy Mikołaja Bobowskiego olbrzymie, pracowicie zebrane wydanie tekstów *Polskich pieśni katolickich od najdawniejszych czasów do końca XVI w.* (1893). Malinowski wydając *Głosy polskie* (1895) był kontynuatorem raczej działalności Brücknera. Ciekawe studia Windakiewicza pt. *Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej* (1902) były fragmentem ogólnych jego studiów na ten temat.

Daleko większy postęp miała do zanotowania Akademia na polu badań nad literaturą XVI wieku. Tu jej zdobycze były rzeczywiście wspaniałe. Zorganizowała 3 kongresy naukowe poświęcone temu problemowi³⁴. Na drugim z nich, na Zjeździe im. Kochanowskiego w r. 1884, nakreślono szczegółowy program badań nad historią literatury XVI wieku. Program ten w bardzo dużej mierze wypełniono w ciągu ćwierćwiecza. Trzeci, Zjazd Historycznoliteracki im. Mikołaja Reja, mógł przez usta Kallenbacha stwierdzić, że „w ciągu 22 lat zrobiono na tym polu tyle, co przedtem w ciągu całego XIX wieku“, i że to pomnożenie wiedzy „zawdzięczamy głównie Wydziałowi Filologicznemu Akademii Umiejętności“³⁵. Nie była to czcza przechwałka zjazdowa człowieka szczególnie bliskiego Akademii, lecz obiektywne stwierdzenie faktu. Przecież to samo konstatował Brückner, weredyk niezależny w swych sądach jak mało kto, nieskłonny do prawienia komuś grzecznościowych, a niezasłużonych komplementów. Oceniając w r. 1902 kilka studiów rozproszonych w wydawnictwach Akademii, stwierdzał on:

pogłębia się nasza znajomość dawnej literatury, [...] wstąpiliśmy i trzymamy się toru najpewniejszego, monograficznego badania jej dziejów [...]; jakie bogactwo na tym polu, jaki ruch, jakie staranie, nie zadawałać się ubitymi sądami, [...] lecz na podstawie źródeł [...] rzecz na nowo, wszechstronnie [...] rozpatrzeć³⁶.

Ów ruch stanowił w lwiej części dzieło Akademii, motorem zaś głównym ożywienia tego kierunku badań nad XVI w. był Kazimierz Morawski, kontynuator wysiłków Szujskiego. Działalność i prace Morawskiego znaczyły tu tyle co praca Brücknera na polu literatury

³⁴ Ich charakterystykę daje ostatnio Hulewicz, *op. cit.*, s. 138—145.

³⁵ *Pamiętnik Zjazdu Historycznoliterackiego imienia Mikołaja Reja*. Kraków 1910, s. 57—58.

³⁶ A. Brückner, *Najnowsze studia krytyczne i biograficzne nad polskimi autorami wieku XVI i XVII*. Przegląd Polski, 1902, t. 4, s. 262.

średniowiecznej. Morawski jest twórcą głównych dzieł, zwłaszcza mistrzowsko nakreślonego obrazu dążeń kulturalnych epoki humanistycznej w monografii o Nideckim, on przewodzi wydaniu pisarzy polsko-łacińskich doby humanizmu, od niego idą pobudki i inspiracje zapładniające ten ruch, on kreśli jego program³⁷.

Pierwszą warstwę tego ruchu stanowią pracowite studia materiałowe, mozolnie uzbierane przyczynki archiwalne z aktów grodzkich czy ziemskich, które na kartach ADLO czy RAU tworzą podstawy biografistyki literackiej XVI wieku. Studia Kniaziołuckiego o Reju czy Czubka o Kochowskim są najcharakterystyczniejszymi pracami tego typu.

Od biografii literackiej już krok tylko do pełnej monografii pisarzy. I to było drugie stadium zdobyczy Akademii. Może ona w tym zakresie zarejestrować na swym koncie długą listę prac: Tadeusz Grabowski daje monografię Skargi, Heck Zimorowiczów i Szymonowicza³⁸, książka Tarnowskiego *Pisarze polityczni XVI w.* jest właściwie zbiorem luźnych zarysów monograficznych³⁹. Tu

³⁷ Rozległy plan badań nad XVI w. nakreślił K. Morawski w programowym artykule: *Z powodu jubileuszu Kochanowskiego*. Nasze zadania względem literatury polskiej XVI wieku (*Przegląd Polski*, 1883, t. 1, s. 3—10). Zdumiewa bogactwo podnięt, które obejmują całość potrzeb badawczych, i dziś jeszcze w pewnej mierze nie zrealizowanych. Stwierdzając jałowość dotychczasowych opracowań dopomina się Morawski o „porządne wydania” autorów, szczególnie akcentuje potrzeby wydania poetów łacińskich XVI w. — „to świat pełen życia i treści, ten obóz humanistów, torujący u nas drogę Odrodzeniu“ (s. 5). Trzeba wydać Krzyckiego, Dantyszka, Janickiego, Rojzjusza, trzeba „zdjąć [...] zasłonę z tak mało rozjaśnionej epoki w naszym umysłowym rozwoju“. To wyraźny program za kilka lat zrealizowanego *Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum*. Obok potrzeb historii literatury idzie nie mniej długa lista potrzeb historii oświaty (metryki, katalog prelekcji UJ). Akcentuje dalej ważność badań nad historią mecenatu, apeluje o wydanie korespondencji czołowych osobistości XVI wieku. Kończy stwierdzeniem konieczności współdziałania „spółki filologii z literaturą“, „historiografii z literaturą“. Podjęcie tej pracy badawczej nad XVI w. może mieć krzepiący walor dla teraźniejszości: „w piśmiennictwie XVI wieku znać pełny oddech wielkiego narodu, ma ono często polor europejski, prawie kosmopolityczny, ale często i pewność, świadomość, że porusza sprawy ogólnoświatowe. Wniknięcie w ten świat, nie dosyć znany, napelnia dumą serce każdego Polaka“ (s. 10).

³⁸ Tej ostre bardzo zarzuty postawił W. Hahn (PL 1903, s. 293—313).

³⁹ Sam Tarnowski stwierdzał w przedmowie: „Zbiór [to] rozpraw raczej niż książka“. Powstała ona z wykładów uniwersyteckich i z rozpraw w wydawnictwach AU. Była w jego intencjach uzupełnieniem do tomu *Bato-*

wreszcie należy dzieło Brücknera, prawdopodobnie najtrwalszy owoc Zjazdu Rejowskiego, monografia o twórcy *Krótkiej rozprawy*.

Przyczyny leżące z zewnątrz — przypadające w tym czasie jubileusze — każą cały wysiłek badawczy Akademii zogniskować wokół pewnych postaci. Wyjdą na tym najlepiej: Rej i Skarga. Od rozprawy Chrzanowskiego *Facecje Mikołaja Reja* (1894) ciągnie się długa lista studiów, które jak z rogu obfitości sypią się z okazji jubileuszowego roku 1906: Tadeusz Sinko śledzi źródła przykładów Reja w *Żywocie człowieka poczciwego*, Wilhelm Bruchnalski podejmuje ambitny plan nakreślenia *Rozwoju twórczości pisarskiej Mikołaja Reja*, oparty na niezwykle szerokim tle rozwoju literatury parenetycznej w świecie i w Polsce⁴⁰. Koroną i uwieńczeniem tej literatury jest znakomita monografia Brücknera⁴¹.

Mniejszy był rezultat, jeśli idzie o Skargę. Na pełną monografię nie zdobyła się epoka ówczesna. Zadowolono się bądź charakterystyką udziału Skargi w dziejach i literaturze unii brzeskiej, pióra Tretiaka, bądź rozlewną monografią Grabowskiego *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, w której tło niekiedy przesłaniało postać kaznodziei. Jubileuszowym echem wy-

rianów wydanych przez AU, pewną formą uczczenia króla Stefana Batorego. Dla ciasnoty ówczesnych stosunków materialnych w AU jakże wymowna jest następująca wypowiedź Tarnowskiego: „Kiedy bardzo szczupłe środki nie pozwalają Akademii na nic więcej jak jeden tom *Batorianów*, to niechże wolno będzie jej sekretarzowi wydać w tym samym czasie książkę, która się wiąże z wiekiem Stefana, dodać ją do tego, co się w Akademii z myślą o nim, z gorącą dla niego miłością robiło“. Stosunek Tarnowskiego do spraw materialnych charakteryzuje dopisek na owej książce, zasadniczo wydanej przez AU: „Nakładem autora“.

Miarą trwałości *Pisarzy politycznych XVI w.* (wydanych w r. 1886 i życzliwie przyjętych przez krytykę, czego dowodem głos Nehringa w KH 1887, s. 245—251) może być fakt, że mimo olbrzymiego postępu, jaki się w tym zakresie od r. 1886 dokonał w nauce polskiej, mimo szybkiego uświadomienia sobie braków książki (brak tła historyczno-politycznego i prawnego, pominięte związki i oddziaływania literatury politycznej Zachodu) nie zdobyto się do tychczas na pełniejsze ujęcie literatury politycznej XVI wieku.

⁴⁰ J. Kleiner (*Wilhelmowi Bruchnalskiemu w 40-lecie pracy naukowej*. Lwów 1926, s. 9) uważa tę pracę za najbardziej reprezentatywną dla umysłowości Bruchnalskiego, podkreślając, że „wyłania się z tej ściśle przemysłanej konstrukcji największy parenetyk polski“.

⁴¹ Por. entuzjastyczną ocenę S. Dobrzyckiego (PL 1905, s. 539): „dwa uczucia nas ogarniają — zazdrość (w najszlachetniejszym znaczeniu) i podziw. Jest to najlepsze dzieło, jakie Brückner napisał“.

dawniczym wokół Skargi była tu pierwsza monografia bibliograficzna autora XVI w., jaką dał Konstanty Otwinowski pt. *Dzieła ks. Piotra Skargi* (1916).

Akademia patronowała nie tylko studiom nad twórczością czołowego pisarza obozu katolickiego, ale z równą życzliwością — co warto szczególnie podkreślić — opiekowała się początkami naukowych studiów nad literaturą religijną środowiska różnowierczego. W jej wydawnictwach pojawiła się pierwsza próba szkicu o Szymonie Budnym w studium Henryka Merczynga. Przede wszystkim jednak należałoby tu wymienić ambitną, bardzo szeroko zakrojoną próbę ogarnięcia całości dziejów literatury wyznaniowej w Polsce XVI i XVII w., którą podjął Grabowski w pracach: *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce* (1906) i *Literatura ariańska w Polsce* (1908) oraz w monografii o Skardze. Były to próby nierównej bardzo wartości⁴², tworzące wszakże na gruncie polskim gałąź studiów naukowych, które zakwitnąć miały bujnie w dwudziestoleciu międzywojennym, w badaniach Stanisława Kota i koła uczonych skupiających się wokół pisma *R e f o r m a c j a w P o l s c e*.

Za najpełniejszy wyraz dążeń naukowych na polu badania literatury XVI w. można prawdopodobnie uważać studium Morawskiego o Nideckim. Wprawdzie główna postać tej monografii zesła raczej na plan dalszy, przytłumiona rozległym tłem, ale nikt przed Morawskim z takim zamiłowaniem i plastyką nie przedstawił równie szerokiego obrazu życia kulturalnego Polski złotego wieku. W tej książce wielkiego uczonego oraz świetnego pisarza żyje i drga cała bujność atmosfery kulturalnej Polski XVI w., żyją mistrzowsko

⁴² Zdaniem najkompetentniejszego znawcy problemów, Brücknera, *Literatura ariańska w Polsce* znacznie przewyższała swą wartością książkę *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce*. Ta pierwsza „zaimponowała nam ogarnieniem nieskończonej [...] ilości dzieł i autorów“ (PL 1910, s. 127). Autor „pierwszy w śmiałych zarysach odtworzył główne linie tego ruchu, co najlepsze głowy i serca polskie [...] zaprzętał“ (s. 126). Wobec zalet niknęły takie braki, jak przerost oceny z punktu widzenia literackiego jedynie, gdy pożądany był także rozbiór teologiczny, braki w chronologii, zbyt szerokie pojęcie terminu „literatura ariańska“. Natomiast ostro oceniał ten sam autor *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce*: „zamiast rozprawy akademickiej, źródłowej, wyczerpującej świetnie napisane felietony czy kartki ulotne“ (PL 1906, s. 506). Brücknerowska ocena książki Grabowskiego o Skardze była raczej pozytywna: „cenny i ważny przyczynek do dziejów [...] literatury religijnej, chociaż przedmiot ujęło [dzieło] tylko z grubsza“ (PL 1913, s. 102). AU finansowała częściowo podróże badawcze Grabowskiego do Warszawy, Wilna i Petersburga, w związku ze zbieraniem materiału do tych prac.

nakreśleni najwybitniejsi ludzie epoki z Janem Zamoyskim na czele; widzimy niezmiernie plastycznie wydobytą atmosferę UJ, dworów biskupów krakowskich, polskie środowisko studenckie Padwy. Morawski w sposób nieporównanie barwny i plastyczny wydobył prężność, dynamikę i wszechstronność polskiego renesansu. Bogactwo dokumentacji źródłowej połączone z wielkim talentem pisarskim wydało tu pierwszy zarys historii kultury polskiej XVI wieku⁴³.

Innego rodzaju zasługi ma Akademia wobec badań nad literaturą XVII wieku. Tu zdobyczą najistotniejszą było utworzenie drogi i utrwalenie w świadomości badaczy postawy rewizjonistycznej w ocenie tej literatury. Sformułowanie zmienionej postawy, z gruntu nowe naświetlenie tej literatury — to wyłączna zdobycz Brücknera, który zasadnicze swoje studia z tego zakresu ogłasza w RAU. Podejmuje on walkę o rehabilitację pogrążonej w niepamięci pokoleń, świadomie dyskredytowanej literatury XVII w., o „odwojowanie dla wieku XVII właściwego jego literatury pięknej znaczenia“. Samotna ta praca — z rzadka sekundował jej w Akademii Jan Czubek, niezależnie od Brücknera podejmujący ten sam wysiłek na pewnych ciśniejszych terenach, z wielką pracowitością, ale bez Brücknerowskiej szerokości horyzontów porównawczych⁴⁴ — rozciągała się na całe lata. Brückner wychodząc z założenia, że literatura XVII w. „odbije lepiej i pełniej ducha narodowego niż którakolwiek inna“, że „początek XVII w. to czas najbardziej rozbudzonego ruchu literackiego w dawnej Polsce“, potrafił kilku pociągnięciami pióra świetnie nakreślić profil literacki epoki. Przedstawiając rezultaty pracowitych,

⁴³ Słusznie stwierdził S. Łempicki (*Kazimierz Morawski jako badacz Odrodzenia w Polsce*. KH 1926, s. 15), że w tych pracach „Morawski pisze *de facto* historię kultury umysłowej w Polsce“, że „element ruchu, ożywienia przeszłości, to szybkie przechodzenie od obrazu do obrazu, od człowieka do człowieka, aby ogarnąć wszystko, co ciekawe, co żywe — stanowi tajemnicę pisarską Morawskiego“. Książka o Nideckim i monumentalna historia UJ ujawniły inną jeszcze cechę dążeń naukowych Morawskiego, świetnie podkreśloną przez T. Sinkę (*Prezes Kazimierz Morawski. 1852—1925*. Kraków 1926, s. 2—3): „Połączenie akribii niemieckiej z lotnością i elegancją francuską było jego ideałem naukowym“.

⁴⁴ Krytyka marksistowska uwypukliła wartość edytorskiej pracy J. Czubka nad wydobyciem piśmiennictwa polskiego z rękopisów. K. Budzyk i J. Dürr-Durski (*Stan badań i potrzeby nauki o literaturze okresu kontrreformacji*. W książce zbiorowej: *O sytuacji w historii literatury polskiej*, s. 142) podnieśli znaczenie „dla poznania początków literatury barokowej w Polsce“ Czubkowego wydania *Pism politycznych z czasów rokoszu Zebrzydowskiego. 1606—1608*.

wieloletnich poszukiwań archiwalnych w zbiorach publicznych i prywatnych, odsłonił wielkość nie docenianej dotąd naczelnej postaci wieku — Wacława Potockiego, „najwierniejszego, najwięcej typowego przedstawiciela dawnej polskości“. Po kilkunastu latach w daleko gorszych warunkach, odcięty „od głównego zasobu skarbcza, od Biblioteki petersburskiej“, w *Studiach nad literaturą XVII w.* (1917) dał Brückner dowód, że z równą swobodą jak wśród postaci czołowych umie się obracać wśród „drobiazgu literackiego tego wieku“. To, jak je nazywał, „studium z mikrologii literackiej“ odsłoniło nieznane karty literatury XVII w., pokazało na tle materiałowych studiów o literaturze politycznej, publikowanych w Akademii przez Czubka, wartość poezji rokoszu Zebrzydowskiego i poezji obozu katolickiego, ujawniło znaczenie „jednej z najciekawszych postaci XVII w.“, Szczęsnego Herburta. W całym tego słowa znaczeniu pionierskie i odkrywcze studia Brücknera o literaturze XVII w. publikowane w RAU wyrobiły prawo obywatelstwa nowej, odmiennej, w pełni rewizjonistycznej ocenie literatury dotąd zaniedbywanej i lekceważonej⁴⁵.

Obok studiów Brücknera godnie stanąć może również śmiała w swym rewizjonistycznym spojrzeniu monografia Edwarda Porębowicza *Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezji polskiej* (1894), która przez wprowadzenie metody porównawczej ukazywała twórczość literacką Polski XVII w. na tle ówczesnych prądów literackich Europy. Porębowicz ustalił stosunek Morsztyna do zagranicznych wzorów literackich, a w świetle jego wywodów Morsztyn urastał do roli najgłówniejszego przedstawiciela marinizmu w Polsce. Studium Porębowicza ukazało rozmiary wpływów romańskich na ówczesną literaturę polską⁴⁶. W porównaniu z pracami Brücknera czy Porębowicza daleko mniejsze znaczenie miały erudycyjne, biograficzne studia Czubka o Pasku czy Kochowskim, które zresztą przynosiły raczej materiał do oceny człowieka aniżeli pisarza.

Zupełnie odrębny charakter posiadały studia Stanisława Winda-

⁴⁵ Wartość studiów Brücknera o literaturze XVII w. doceniają w pełni badacze marksistowscy, Budzyk i Dürr-Durski (*op. cit.*, s. 127). Zaznaczają oni, że:

„W odkrywaniu tekstów literackich baroku, jak w ogóle literatury staropolskiej, epokę stanowi działalność edytorska i naukowa Aleksandra Brücknera“. Zajmują natomiast postawę krytyczną wobec studium E. Porębowicza o Morsztynie. Ich zdaniem, Porębowicz przecenił rozmiar wpływów literatury zachodnioeuropejskiej na twórczość polskiego baroku.

⁴⁶ Por. jego ocenę pióra S. Windakiewicza w *Przeglądzie Polskim*, 1894, t. 3, s. 585—590.

kiewiczza. Od lat związany z Akademią — czy to jako uczestnik Ekspedycji Rzymskiej, czy później jako bibliotekarz Akademii — ogłaszał on w jej publikacjach, obok źródłowych przyczynków do studiów o Polakach za granicą, głównie rozprawy monograficzne o dziejach teatru (*Pierwsze kompanie aktorów w Polsce*, 1893; *Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej*, 1903; *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, 1902). O pracach tych słusznie powiedział Wacław Borowy:

Był to rzeczywiście szlak wycięty w dziedzinie dotąd z punktu widzenia historii literatury prawie dziewiczej⁴⁷.

Prawda, że studium o teatrze ludowym wywołało zasadniczy sprzeciw Brücknera⁴⁸, ale replika Windakiewiczza i powstała stąd polemika znacznie się przyczyniły do rozjaśnienia samego problemu. Windakiewiczza zasługą było postawienie problemu. W ten sposób realizował on we własnej twórczości naukowej swój program dla Komisji Literackiej z r. 1891, który wyrażał się w hasle gruntownego opracowania poszczególnych rodzajów literackich.

Rozmach Akademii, bardzo widoczny w pracy nad wyświeceniem rozwoju literatury staropolskiej, jakby się wyczerpał — tak znacznie osłabł w badaniach XVIII i XIX wieku. Nie starczyło już energii, zabrakło ludzi. Praca nie wykazywała tu zorganizowanego rytmu, między publikacjami poszczególnych badaczy nie widać powiązania, są to raczej ich indywidualne wysiłki, którym Akademia stwarza tylko możliwości druku. Badania nad w. XVIII — poza drobnymi przyczynkami — słabo były reprezentowane w wydawnictwach Akademii. Można snuć przypuszczenia, że na to zaniedbanie wpływały uprzedzenia natury światopoglądowej, wynikające z zachowawczej atmosfery Krakowa. Tadeusz Sinko wydobyl z zapomnienia czasów saskich ciekawą postać Antoniego Ponińskiego. Książka Mariana Szyjkowskiego *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku* (1913) raczej spotkała się z zastrzeżeniami⁴⁹.

⁴⁷ W. Borowy, *Stanisław Windakiewicz*. PL 1935, s. 9. Por. W. Weintraub w książce zbiorowej: *Straty kultury polskiej*, t. 2, s. 267—268.

⁴⁸ Zob. *Przegląd Polski*, 1902, t. 1, s. 149—158. Krytycznie ustosunkował się do tych zastrzeżeń Krzyżanowski (*Stan badań i potrzeby nauki o literaturze średniowiecznej i renesansowej*, s. 85), domagając się krytycznie opracowanego wznowienia książki Windakiewiczza.

⁴⁹ Sformułował je J. Szumiel (PL 1914/1915, s. 92) nazywając książkę Szyjkowskiego „obrazem bez perspektywy, a lśniącem bogactwem szczegółów“.

Epoka preromantyzmu i romantyzmu wywoływała daleko silniejsze zainteresowanie aniżeli wiek Oświecenia. Aleksander Łucki ogłaszał w RSP swoje pierwsze gruntowne studia o Brodzińskim. Mieczysław Smolarski nakreślił przejrzysty, zgrabnie literacko ujęty, dostępny dla szerokiej publiczności, choć nie wyczerpujący zagadnienia, zarys rozwoju poezji legionowej⁵⁰. Szyjkowski pokazywał w bogato udokumentowany a udatny sposób zasięg promieniowania twórczości Schillera (1915), studiami o wpływie Osjana w Polsce dorzucał przyczynki do mało wyświechtanej genezy polskiego romantyzmu⁵¹. Chrzanowski tu ogłosił swoje zasadnicze studium, bogate w wyniki, o komediach Fredry⁵².

Ale najwięcej energii włożono w wyświetlenie twórczości wielkich pisarzy romantycznych. W Akademii bardzo wczesnie obudziła się świadomość obowiązków w tym zakresie. Już na samym początku działalności, w 1873 r., w dyskusjach nad programem Małeckiego na posiedzeniu Wydziału Filologicznego Józef Kremer⁵³ nawoływał do opracowania biografii Mickiewicza, Szujski zaś wskazywał Juliana Klaczkę jako najodpowiedniejszego jej autora. Plan ten nie doczekał się jednak realizacji, a na rozwinięcie w Akademii badań nad Mickiewiczem przyszło jeszcze długo czekać. Dopiero *Archiwum Filomatów* utworowało drogę pracom nad młodzieńczą twórczością literacką autora *Ody do młodości*. Kallenbach ogłosił na podstawie owych materiałów *Nieznane pisma Mickiewicza* (1910). Tarnowskiego obszerna monografia o Krasińskim, usiłująca dać zarówno biografię poety,

⁵⁰ Por. recenzję pióra A. Łuckiego w PL 1911, s. 355.

⁵¹ Por. rzecz W. Gubrynowicza *Schiller w Polsce* (1916) oraz I. Chrzanowskiego ocenę studium o Osjanie (PL 1913, s. 487).

Ostro osądził te prace ze stanowiska marksistowskiego K. Wyka (*Stan badań i potrzeby nauki o literaturze romantyzmu polskiego*. W książce zbiorowej: *O sytuacji w historii literatury polskiej*, s. 189). Jego zdaniem prace Szyjkowskiego „dają jedynie surowy zbiór materiałów“, są to przyczynki wpływologiczne, mało przydatne dla interpretacji tendencji rozwojowych romantyzmu.

⁵² Stało się ono przedmiotem ostrych ataków ze strony T. Boya-Zeleńskiego. Por. też ocenę W. Folkierskiego w książce zbiorowej: *Straty kultury polskiej*, t. 2, s. 26—29. Krytycyzm Boya-Zeleńskiego podziela Wyka (*op. cit.*, s. 204), który w studium Chrzanowskiego widzi niezharmonizowane połączenie pracy typu filologiczno-genetycznego z dydaktyką moralizatorską.

⁵³ Protokoły posiedzeń Wydziału Filologicznego, 1873—1895, APAN rkps PAU W1—1, k. 4, posiedzenie z 13 VI 1873.

jak i zarys twórczości, miała w dużej mierze charakter wyznawczy⁵⁴, dość szybko też została usunięta w cień przez monografię Kleinera, ujmującą o wiele szerzej postać poety na tle prądów filozoficznych.

Wieloletni prezes Komisji Literackiej w pierwszych latach XX w., Józef Tretiak, w swych pracach ujawnił bardzo różną postawę wobec zjawisk literackich. Jego książka *Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł* (1917) była przeróbką dawnej pracy powstałej z końcem XIX w., przeróbką, na której konstrukcję wpłynęło decydująco ujawnienie masy nowego materiału z *Archiwum Filomatów*. O ile kilkutomowa monografia twórczości Bohdana Zaleskiego spotkała się z powszechnym uznaniem, o tyle książka o Słowackim wywołała niesłychaną w dziejach Akademii burzę protestów, skierowanych nie tylko przeciw autorowi, ale częściowo i przeciw Akademii. W książce Tretiaka o Zaleskim podkreślano bogactwo dokumentacji źródłowej, oparcie obrazu twórczości na szeroko nakreślonym tle epoki — zarówno w okresie przedpowstaniowym, jak i na emigracji⁵⁵. Natomiast monografia Tretiaka o Słowackim (1904) stała się celem tak gwałtownych, namiętnych ataków, jakich nie wywołała dotąd żadna chyba książka Akademii. To natężenie walki rozgorzałej wokół książki — walki namiętnej, zataczającej bardzo szerokie kręgi — nadało wydaniu monografii po trosze charakter skandalu literackiego. Ze względu na rezonans sprawy w opinii publicznej, ujawniającej w związku z tym swą postawę i wobec Akademii, trzeba bodaj po krótko przypatrzeć się całej burzy.

Wywołała ją nie tylko sama książka, nie tylko zasadniczo niechętny, prawie że inkwizytorski stosunek autora do poety, ale także fakt udzielenia Tretiakowi za nią nagrody z funduszu Barczewskiego⁵⁶. Zaciążył na tej decyzji Akademii Tarnowski, ogromnie przesadnie oceniający wartość pracy Tretiaka. Tarnowskiemu odpowiadało widać zasadnicze nastawienie monografii, solidaryzował się z jej głównymi tezami; tymczasem reszta Komitetu przyznającego nagrodę wypowiadała się już daleko ostrożniej⁵⁷. Szerokie sfery opinii pu-

⁵⁴ Podkreśliła ten charakter przedmowa S. Tarnowskiego, akcentującego, że praca o Krasińskim „jest obowiązkiem tego pokolenia, które się jeszcze na Krasińskim chowało, z niego głównie wzięło ten zapas pojęć i przekonań, którymi kierowało się w swoim życiu“.

⁵⁵ PL 1914/1915, s. 396—397.

⁵⁶ O roli tego funduszu w AU zob. Hulewicz, *op. cit.*, s. 53—54.

⁵⁷ Opinia S. Tarnowskiego w Komitecie nagrody Barczewskiego brzmiała: „Słowacki Tretiaka jest najznakomitszym dziełem o tym poecie od czasów Małeckiego, jest dziełem nie tylko bardzo dobrym, ale zupełnie

blicznej nie dostrzegały jednak tych subtelności, brały tylko pod uwagę sam fakt przyznania przez Akademię nagrody. Z wielką na ogół jednolitością opinia publiczna — zarówno bardzo poważnego odłamu historyków literatury, jak i najwybitniejszych krytyków i publicystów obozu demokratycznego — uznała książkę Tretiaka za wyzwanie, za świadome oczernianie poety. Wielka, głośna, wszystkie ośrodki Polski obejmująca fala protestów najsilniejszy wyraz znalazła we Lwowie. Protestowała tu duża część środowiska historyków literatury, wywołując potępienie książki ze strony Tadeusza Piniego i Wiktora Hahna, doprowadzając nawet w swych reperkusjach do poważnego wstrząsu i rozłamu w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza⁵⁸. W środowisku warszawskim głośno protestował spokojny i zrównoważony Piotr Chmielowski, posuwając się do nazwania książki Tretiaka „pamfletem ubarwionym pozorami oceny krytycznej”⁵⁹.

Jeśli tak zareagowali historycy literatury, o ileż mocniej musieli przemówić krytycy i publicyści. Płaszczyzna sporu przesuwiała się tu i rozszerzała: była to już walka przeciw nadmiarowi filologii w badaniach literackich, walka o samą istotę pojmowania zadań historii literatury, a równocześnie gorący, wzburzony protest przeciwko książce, w której widziano symbol krytyki profesorskiej uprawianej

rzadkiej wartości“. APAN rkps PAU I—58. Korespondencja z roku 1905. Natomiast Komitet nagrody wyrażał się o książce z daleko większą powściągliwością. Podnosząc jej zalety, zaznaczał równocześnie, że „nie chce wcale bynajmniej twierdzić, że jest to ostatnie słowo o Słowackim, ani wyrażać bezwzględnej zgody na wszystkie zapatrywania autora“. *Rocznik Akademii*, 1904/1905, s. 145—146.

⁵⁸ Dzieje tego rozłamu opisał B. Nadolski, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza*. PL 1936, s. 710—716. W świadomości niektórych członków AU rozłam ujawnił związek między niechętną postawą protestujących przeciwko książce Tretiaka a niechęcią wobec samej AU. Dowodem takiego odczucia jest późniejszy list Kallenbacha (z 23 II 1908) do Tarnowskiego z pytaniem, czy ma przyjąć ofertę Germana w sprawie swego wyboru na prezesa Towarzystwa. Kallenbach traktował ofertę Germana jako „dowód, że Towarzystwo Mickiewiczowskie chce swój błąd wobec Akademii naprawić“. Wahał się, jak postąpić. Na decyzji Kallenbacha najwięcej ciążyła sprawa PL jako przeciwwagi wobec innych czasopism. „Chodzi o uratowanie Pamiętnika Literackiego jako organu poważnej krytyki i archiwum historycznoliterackiego. Potrzeba takiego organu wobec Krytyki i Książki jest niezaprzeczalna“. Zob. Korespondencja B. Ulanowskiego, rkps 2402/III.

⁵⁹ Zob. *Kurier Warszawski*, 1904, nr 22. Polemika J. Tretiaka (*W obronie własnej książki*. Kraków 1904) z Chmielowskim ostrym sformułowaniem różnic poglądów jeszcze bardziej rozogniła spór.

przez osoby zbliżone pojęciami do krakowskiej szkoły historycznej i krakowskich stańczyków. Poprzez Tretiaka chciano uderzyć w Tarnowskiego. Cały spór zaczynał nabierać akcentów politycznych. W obronie kultu poety, w którym widziano sztandarowego pisarza obozu demokratycznego, wystąpili pisarze i publicyści tej miary, co Stanisław Brzozowski (na łamach *Głosu*), Wilhelm Feldman (w *Krytyce*) i Andrzej Niemojewski (w *Kurierze Lwowskim*). Tretiak był osamotniony; tylko Spasowicz w *Kraju petersburskim* i Zygmunt Wasilewski we Lwowie⁶⁰ pisali o książce spokojniej. Dopiero po wielu latach, gdy opadły niebywale wzburzone namiętności, zdobyto się na ocenę spokojniejszą. Dostrzeżono wówczas, że choć książka ze względu na swój brak obiektywizmu była w zasadniczej części chybiona, to jednak przyniosła nowe oświetlenie twórczości Słowackiego w okresie towianizmu⁶¹.

⁶⁰ Z. Wasilewski (*Spór o Słowackiego jako zagadnienie nauki i kultury*. Lwów 1905) starał się potraktować całe zagadnienie głębiej i obiektywniej. Podkreślał wprawdzie, że AU popełniła „błąd natury taktycznej“, ale w nazbyt silnej wrażliwości opinii publicznej dostrzegał przede wszystkim uczuciową reakcję na zjawiska naukowe. Starał się wykazać, że dwaj antagoniści — Mickiewicz i Słowacki — są „wielkościami niewspółmiernymi“, że zasięg ich oddziaływania był i jest różny. Dziełu Tretiaka nie odmawiał wielu zalet, choć nie tał też jego wad.

⁶¹ Zestawienie bibliograficzne najważniejszych głosów tej olbrzymiej polemiki dał W. Hahn w PL 1905, s. 356, przypis. Uznał on książkę Tretiaka za „rodzaj najzjadliwszego pamfletu“. S. Brzozowski biorąc asumpt z pracy Tretiaka wystąpił z namiętnym, zasadniczym atakiem na całą filologię polską. Pracy Tretiaka zarzucał on „brak wszelkiej intuicji duszoznawczej“, nazywał ją „wytworem prawdziwego już rozpasania bezmyślności filozoficznej“. Po tej samej linii poszły ataki W. Feldmana, który w cyklu artykułów pod znamienym tytułem *Pomniejszyciele olbrzymów* rozszerzył front walki na całą szkołę Tarnowskiego, zarzucając jej skrajną tendencyjność. Atakiem wyraźnym na AU stały się felietony A. Niemojewskiego pt. *Sprawa profesora Tretiaka*. Namiętny ton jego oskarżeń stanowił punkt kulminacyjny walki. Uspokojenie przyszło dopiero po latach. Pierwszy J. Ujejski zauważył, że książka Tretiaka „wywołała wydatne pogłębienie znajomości samego pola starć“, że przez krańcowość swych sformułowań podziałała pobudzająco na wzrost produkcji jubileuszowej literatury naukowej w roku 1909. Wreszcie po latach Hahn (PL 1923, s. 350), sam współuczestnik owej walki, we wspomnieniu pośmiertnym o Tretiaku patrząc już na ten spór z perspektywy podkreślił z większą dozą obiektywizmu, że książka Tretiaka była wprawdzie daleka od naukowej bezstronności, ale „ostatnia [jej] część [...], poświęcona twórczości Słowackiego w okresie towianizmu, przynosi rzeczy istotnie nowe, [...] toruje nowe drogi w badaniach“.

Monografia o Słowackim zmobilizowała bardzo szeroki wachlarz opinii publicznej przeciwko Akademii. Publikacja i nagrodzenie tej pracy świadczyły, że ówczesne koła kierownicze Akademii nie zdawały sobie sprawy, iż książka bojowo niechętna Słowackiemu w okresie walki o kult poety w społeczeństwie musiała być uznana za wmieszanie się Akademii w tę walkę, za zejście z pozycji obiektywizmu naukowego. Z tego punktu widzenia oceniana, książka Tretiaka musi być uznana za błąd Akademii. Przeciwnicy Akademii krzywdzili ją jednak posądzeniem, że wydając rzecz Tretiaka Akademia świadomie kierowała się uprzedzeniami politycznymi⁶². Całkowicie wolny był od nich jej ówczesny istotny kierownik naukowy — Ulanowski. Z całą świadomością nie wahał się on powierzać tak odpowiedzialnej funkcji, jak wydawanie części korespondencji filomatów badaczom o jawnie socjalistycznej przynależności partyjnej. Stanisław Szpotański będzie należał w tych latach nie tylko do współwydawców *Archiwum Filomatów*, ale opublikuje także w wydawnictwach Akademii swą monografię o Maurycym Mochnackim (1910)⁶³.

Pierwsza poł. XIX w. — okres romantyzmu — był jeszcze terenem, który w zakresie historii literatury publikacje akademickie ogarniały. Na teren literatury nowszej Akademia na ogół nie wkraçała. Jeśli nawet wyjątkowo jej publikacje zahaczyły o tę epokę, nie były to zawsze rzeczy udane. Ilustrację tego mogą dać choćby uwagi Tarnowskiego o współczesnych mu pisarzach we wstępnym artykule tomu 1 *Encyklopedii polskiej*. Świadczyły one o zbyt daleko posuniętej różnicy w pojęciach i odczuwaniach, jaka się rozwierała pomiędzy sędziwym prezesem Akademii a światem literackim Młodej Polski⁶⁴. Tym jaskrawiej odcinała się na tym tle opublikowana

⁶² Zarzut ten postawili Niemojewski i Feldman, pobrzmiwał on też na kartach pism młodzieży socjalistycznej.

⁶³ Por. przedmowę S. Szpotańskiego do: *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*. T. 2. Kraków 1921, s. XVI. Już po śmierci Ulanowskiego tak scharakteryzował tam jego stosunek do siebie i do wydawnictwa „za [...] inicjatywą [Ulanowskiego] Akademia Umiejętności wydawnictwo mi to powierzyła, który gorąco się nim interesował i przez cały czas mej pracy nie szczędził mi rad z właściwą swej inteligencji hojnością“. Por. również wypowiedź samego Ulanowskiego cytowaną przez Kota, *op. cit.*, s. 79 (zob. pozycja w przypisie 5).

⁶⁴ Co do źródeł tej stronniczości Tarnowskiego wobec epok i prądów, zjawisk literackich i poszczególnych ludzi por. I. Chrzanowski, *Wśród zagadnień, książek i ludzi*. Lwów 1923, s. 499—500.

w czasie I wojny światowej oryginalna, szeroko ujęta monografia wątków klasycznych u Wyspiańskiego, pióra Tadeusza Sinki. *Antyk Wyspiańskiego* (1916), uwieńczony nagrodą Barczewskiego, pokusił się o zarys całej twórczości teatralnej poety, dając świetny komentarz do antycznych jego dramatów. Szybko rozkupiony nakład był miarą poczytności książki.

Wysiłek Akademii na polu historii literatury znalazł w latach 1873—1918 jakby uwieńczenie w ambitnej próbie syntezy, w próbie ogarnięcia całości dorobku piśmienniczego, jaką się stały dwutomowe *Dzieje literatury pięknej* (1918) wydane w obrębie *Encyklopedii polskiej*. Było to przedsięwzięcie trudne, ryzykowne. Nie ułatwiał syntezy bardzo nierównomierny rozwój badań monograficznych dla wielu epok, brak poprawnych wydań autorów. Jak każda praca zbiorowa grupująca rozmaite indywidualności pisarskie, badaczy operujących różnymi metodami, *Dzieje literatury pięknej* nie wykazują jednolitości, wręcz przeciwnie, niekiedy rozbieżność sądów jest zbyt daleko posunięta (np. jaskrawe sprzeczności w sądach dwóch autorów — Tarnowskiego i Chlebowskiego — o tym samym zjawisku literackim). Niektóre opracowania powstały w okresie wojennym (np. prace Bruchnalskiego, Kallenbacha, Chlebowskiego), kiedy komunikowanie się redaktora *Encyklopedii*, Stanisława Estreichera, z poszczególnymi autorami, zwłaszcza ze środowiska lwowskiego, było utrudnione. To wszystko wpłynęło na nierównomierność poszczególnych opracowań.

Książka rozeszła się dość szybko. Przystępując w r. 1935 do drugiego wydania Akademia kilka opracowań wycofała, zastępując je nowymi, pióra innych autorów. Zmiana wyniknęła nie tylko z liczenia się z postępem badań, ale także z chęci większego ujednoczenia książki, którego brak raził w wydaniu pierwszym. Gruntowną, blisko czterdziestostronicową recenzję *Dziejów literatury pięknej* pod znamennym tytułem *Synteza czy materiał do syntezy?* ogłosił Konstanty Wojciechowski⁶⁵. Odpowiedź na postawione w tytule recenzji pytanie nie pozostawiała żadnych wątpliwości. Zdaniem Wojciechowskiego, całość nie dawała obrazu dziejów literatury pięknej, lecz była zbiorem „monografii nierzadko świetnych, ale [...] nie spojonych z sobą tak, by linia rozwoju mogła się przed czytelnikiem zarysować wyraziście“.

Za pomysł może najbardziej chybiony trzeba uznać powierzenie wstępnego artykułu i opracowania poezji dramatycznej XIX w. Tarnowskiemu. Był to ukłon grzecznościowy Akademii pod adresem

⁶⁵ KH 1918, s. 436—472.

sędziwego jej prezesa, który jednak zupełnie nie wyczuwał i nie rozumiał twórczości polskiego modernizmu. Stąd wyniknęły nie tylko rążące dysonansowo oceny, np. Wyspiańskiego, ale i dysproporcja sądów między Tarnowskim a innymi autorami. To był może największy brak *Encyklopedii*. Natomiast wiele innych opracowań nie tylko tworzyło poprawne podręcznikowe podsumowanie dotychczasowego dorobku, ale posuwało badania naprzód, będąc niekiedy pierwszą próbą naukowej syntezy danego zagadnienia. Opracowania Bruchnalskiego o wymowie czy panegiryku, Sinki o łacińskiej poezji humanistycznej czy Chrzanowskiego o poezji doby stanisławowskiej były właśnie taką pierwszą próbą bilansu syntetycznego. Uwaga Konstantego Wojciechowskiego o pracy Sinki — „w puszczy ledwie jako po Simonidesie przetrzebionej wytyczył bite gościńce“ — dałaby się rozciągnąć z równą słusznością na prace Bruchnalskiego i Chrzanowskiego. Prawda, opracowanie Bruchnalskiego w partii dotyczącej wymowy XIX w. stawało się czasem prostym katalogiem nazwisk czy tytułów, ale pamiętać trzeba, że była to pierwsza próba syntezy. Podobnie praca Chrzanowskiego, oparta w dużej mierze na nowym materiale rękopiśmiennym, przyniosła świeże spojrzenie na poezję wieku Oświecenia. Wojciechowski wysoko podnosi wartość pracy Bronisława Chlebowskiego o poezji po roku 1863. Inni autorzy zadowalali się sumiennym podsumowaniem dotychczasowego dorobku naukowego, zawsze jednak były to prace stojące na wysokim poziomie, gdyż wysiłek redaktora zmierzał do wyszukiwania najwybitniejszych specjalistów. Szeroką publiczność *Dzieje literatury pięknej* w artykułach Brücknera oswajały nie tylko z rehabilitacją literatury XVII w., ale częściowo nawet z bardziej sprawiedliwą, mniej rycałtowo potępiającą oceną literatury czasów saskich. Trudno zaprzeczyć, że książka ta nie tworzyła zwartej, z jednolitego punktu widzenia ujętej syntezy, spełniła jednak równocześnie inną, nie mniej doniosłą funkcję: stała się podręcznikiem akademickim dla młodzieży uniwersyteckiej. Szybkie wyczerpanie pierwszego nakładu było wymownym sprawdzianem jej roli ⁶⁶.

⁶⁶ Ocena Wojciechowskiego miała charakter wybitnie pozytywny; podkreślał on, że „w trudnych warunkach doszło do skutku dzieło wartości pierwszorzędnej. Wdzięczność należy się przede wszystkim Akademii Umiejętności“. Od tej oceny odbijał osąd G. Korbuta (*Wstęp do literatury polskiej*. Warszawa 1924, s. 69—70) twierdzącego, że poszczególne rozprawy „są [...] opracowane jedne według metody ściśle naukowej, inne mniej lub więcej naukowo, są i takie, które mają charakter felietonistyczny. Przedsięwzięcie jako całość chybione“.

d. Historia oświaty i szkolnictwa

W latach 1873—1918 pod względem organizacyjnym i wydawniczym istniała ścisła więź wspólnoty między historią oświaty i szkolnictwa a historią literatury polskiej. Wiodły wspólny żywot w obrębie jednej Komisji, miały łączny organ wydawniczy: ADLO. W praktyce często oznaczało to przewagę, dość nawet zdecydowaną, historii oświaty nad historią literatury. Ten brak specjalizacji, zróżniczkowania badań, zrozumiały i naturalny w początkowym okresie rozwoju, później zaczął wywoływać objawy niezadowolenia i zżymania się obu zainteresowanych stron. Widoczne stawało się, że zarówno historycy literatury, jak i historycy wychowania dążą do usamodzielnienia, do separacji tych dwóch dyscyplin. Głosy: Stanisława Windakiewicza z jednej strony, a Antoniego Karbowiaka z drugiej — były wyrazem panującego na tym tle fermentu. Ale realizacja tej myśli miała przyjść znacznie później, w okresie dwudziestolecia międzywojennego, w latach 1918—1939.

Trzy okoliczności wpływały pobudzająco na rozwój badań. Oddziaływanie wielkich indywidualności, Szujskiego i Morawskiego, właściwych promotorów badań na tym polu — to był pierwszy decydujący moment. Do niego dołączyć się miał drugi, wyzwalający przez dłuższy czas wielką sumę energii intelektualnej: niezwykle silnie zapładniający wpływ jubileuszu pięćsetlecia UJ w roku 1900. Wreszcie nie można lekceważyć trzeciego czynnika: rozbudzenia we wszystkich trzech zaborach na przełomie w. XIX i XX żywszej walki o unarodowienie szkoły polskiej i płynących stąd impulsów dla ożywienia badań nad polską przeszłością pedagogiczną epok minionych. Rok 1900 — data uroczystości jubileuszowych UJ — stanowił niewątpliwie punkt kulminacyjny, moment zwrotny w nateżeniu tych badań. Odtąd fala zaczęła jakby opadać, by wznieść się dopiero w latach 1918—1939. Po roku 1900 widać pewne wyczerpanie wysiłku badawczego, tak mocno napiętego przed rokiem jubileuszowym. Świadomość tego stanu rzeczy pobrzmiewała wyraźnie w odezwie Komisji do Dziejów Literatury i Oświaty, nawołującej w r. 1901 — raczej jednak bezskutecznie — do intensyfikacji badań. Wysoce to znamienne, że autor odezwy, Karbowiak, bezspornie główny animator badań z zakresu historii wychowania w Polsce na przełomie XIX i XX w., wywarł stosunkowo mały wpływ na organizację i działalność pracy Komisji, nie potrafił narzucić jej swego programu. Większość jego publikacji ukazała się poza wy-

dawnictwami Akademii. Przyczyna tego zjawiska leżała i w naturze uzdolnień Karbowiaka, i w charakterze czysto materiałowym jego studiów. Badaniom nad dziejami oświaty w Akademii w latach 1900—1918 brakło jednostki kierowniczej, wytyczającej plan i kierunek działania, jednostki tego typu, jaką w latach 1918—1939 stał się Stanisław Kot. Karbowiak takiej roli nie potrafił odegrać. Rozstrzelenie wysiłków i brak powiązania organizacyjnego cechowały pracę tych lat. Mierzony rezultatami produkcji wydawniczej, wysiłek Akademii najpełniej wyraził się na polu badań nad dziejami UJ, dzięki niemu również nabrały pierwszego rozmachu, ale nie przybrały jeszcze charakteru roboty zorganizowanej, badania nad studiami Polaków w uniwersytetach obcych. Natomiast w zakresie poszukiwań zarówno nad Komisją Edukacji Narodowej, jak nad dziejami szkolnictwa i polskiej myśli pedagogicznej w. XIX — praca Akademii nie miała znamion działania planowego, były to tylko indywidualne poczynania badaczy, którym Akademia poprzez ADLO stwarzała możliwości publikacji ich badań.

15 tomów ADLO w okresie 40 lat (1878—1918) — to plon w pewnym sensie bardzo poważny, ale równocześnie bardzo niewystarczający. Przed ukazaniem się ADLO naukowe, na solidnej podstawie źródłowej oparte badania nad dziejami UJ były właściwie w powijkach, nie wychodziły poza zakres erudycyjnego przyczynkarstwa. Komisja, pod wpływem inspiracji Szujskiego, świadomie weszła na drogę zapoczątkowaną dawniej przez Józefa Muczkowskiego: ogłaszania zasadniczych materiałów źródłowych.

Komisja chce przyczynić się do koniecznych robót przygotowawczych, uprzedzających wreszcie pracę o Uniwersytecie Krakowskim w wiekach średnich; nie dostawało dotąd wtku dla pracy śledzącej jego najdawniejszy rozwój⁶⁷.

Ten cytat z programowego planu Komisji w tomie 1 ADLO dobrze charakteryzował ówczesny stan rzeczy. Statuty wydziałów UJ opublikowane przez Szujskiego, *Liber diligentiarum* wydziału artystycznego wydany przez Wisłockiego, ustawy bursy krakowskiej Jeruzalem, protokoły procesu ks. Czarnkowskiego i studia statystyczne nad frekwencją studencką na UJ w opracowaniu Karbowiaka, raport Kołłątaja z wizytacji Akademii Krakowskiej wydany przez Jana Leńka — wszystko to, szczególnie zaś *Liber diligentia-*

⁶⁷ J. Szujski we wstępie do wydania *Statuta antiqui Collegii majoris* w ADLO t. 1, s. 2.

rum, torowało drogę zarówno badaniom monograficznym, jak i syntezie, którą miał dać niebawem Kazimierz Morawski. Znaczenie publikacji tych podstawowych materiałów źródłowych dla dziejów UJ tkwiło nie tylko w samym ich ujawnieniu i naukowym opracowaniu, ale jeszcze bardziej może w wywołaniu tych kręgów i fal ruchu naukowego w pracy nad dziejami UJ, jaki stwarzały publikacje ADLO.

Gdy idzie o badania nad studiami Polaków w uniwersytetach obcych w wiekach średnich i epoce renesansu, jest bezspornie zasługą Akademii postawienie tego problemu; z jej ADLO związały się też pierwsze udane próby realizacji programu badań w tym zakresie. Program ten — jego naukową doniosłość, zakres i szczegółowy plan — nakreślił właściwy pobudziciel studiów w tej dziedzinie, Kazimierz Morawski. Dał go w r. 1884 w zasadniczych uwagach na Zjeździe im. Kochanowskiego⁶⁸. Był to program na lata zbiorowej pracy. Kolejne tomy ADLO zaczęły przynosić etapami powolne jego urzeczywistnienie. Było ono dziełem poszukiwań głównie młodszej generacji polonistycznej, korzystającej przeważnie z koniecznych w tym wypadku stypendiów na studia zagraniczne z fundacji Seweryna Gałęzowskiego⁶⁹. Matrykuły uniwersytetu lipskiego badał Tomkowicz, bazylejskiego i kolońskiego Kallenbach; największy zakres objęły poszukiwania Windakiewicza na gruncie włoskim. Wydobył tam podstawowy materiał źródłowy tak ważnego środowiska polskiego studenckiego, jakim była Padwa. Materiał ten, choć ogłoszony częściowo w skrótach⁷⁰, umożliwił potem Windakiewiczowi publikację, już poza wydawnictwami Akademii, pracy konstrukcyjnej pt. *Padwa* („Studium z dziejów cywilizacji polskiej“). Stanowiło ono przez długie lata podstawę informacyjną wiadomości o życiu studenckiej polskiej w tym ośrodku⁷¹. Akademia nawróciła do tych zagadnień i pogłębiła badania nad rolą kulturalną Padwy dla Polski —

⁶⁸ Wskazówki do poszukiwania źródeł humanizmu polskiego w ADLO t. 5, s. 74—80.

⁶⁹ O roli tej fundacji w AU zob. Hulewicz, *op. cit.*, s. 51—53.

⁷⁰ Por. recenzję W. Bruchnalskiego (KH 1889, s. 91), który — choć miał pewne zarzuty co do samego sposobu wydania — chwalił ogromnie samą myśl. Windakiewicz wyznał, że jego intencją było dokonać „elementarnego wycięcia w źródłach“, a pobudką dla zajęcia się tym problemem był dlań referat Morawskiego na Zjeździe Kochanowskiego w roku 1884.

⁷¹ Dla jego oceny por. Barycz, *Zarys historiografii uniwersytetu padewskiego*. Minerwa Polska, 1927, s. 321.

publikacją na rocznicę siedemsetlecia wszechnicy padewskiej — w dwudziestoleciu międzywojennym. Start zatem Akademii na polu badań nad studiami Polaków w uniwersytetach obcych był nader szczęśliwy, niestety energia grupy badaczy czynnych w tym zakresie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. dość szybko się wyczerpała względnie przeszła na inne tereny pracy naukowej. Gruntowne, naukowe wyświetlenie tego problemu wymagało — jeśli chodzi tylko o samo zebranie materiału źródłowego, rozproszonego po wielu archiwach uniwersyteckich Europy — pracy zespołowej całej ekipy badaczy. Wymagało również poważnych wkładów materialnych. W ówczesnych warunkach działalności Akademii brakło zarówno jednego, jak i drugiego. Stąd po pierwszym rozmachu tej pracy, charakterystycznym dla początku lat dziewięćdziesiątych, następuje długa pauza i zanik tych zainteresowań. Dopiero w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej nawraca do tych zainteresowań stypendysta fundacji Wiktora Osławskiego, Stanisław Kot, który z ramienia Akademii przetrząsał systematycznie archiwa uniwersyteckie zachodniej Europy pod kątem widzenia studiów Polaków. Pierwsze rezultaty swych poszukiwań przedstawił w r. 1914 w SCP.⁷² Większa jednak część pracy Kota wiąże się już z następnym okresem dziejów Akademii, z latami 1918—1939, kiedy to stanie się on osobistością kierowniczą Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa.

Tylko w zakresie badań nad dziejami UJ i studiami Polaków w uniwersytetach zagranicznych widać w tomach ADLO pewną ciągłość pracy. Wszystko inne stało już raczej pod znakiem całkowitej niemal przypadkowości, było wynikiem indywidualnych zainteresowań naukowych poszczególnych badaczy aniżeli rezultatem świadomej pracy zbiorowej, planowo zamierzonej. Uderzać musi przede wszystkim bardzo mała ilość prac poświęconych reformie szkolnej Stanisława Konarskiego czy wysiłkom Komisji Edukacji Narodowej.

⁷² Dwuletnie stypendium z fundacji W. Osławskiego umożliwiło Kotowi odbycie podróży naukowej po Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Niemczech, w celu poszukiwania materiałów do dziejów kultury intelektualnej polskiej od w. XV do XVIII. Przedstawiając w r. 1914 na posiedzeniu Wydziału Filologicznego rezultaty swych poszukiwań w zakresie badania metryk uniwersytetów zagranicznych i korespondencji wybitnych uczonych z Polakami, Kot naszkicował pierwszy rzut pomysłu, do którego realizacji przystąpiła AU w dwudziestoleciu międzywojennym przez organizowanie zbierania źródeł do wydawnictwa *Źródła do dziejów życia umysłowego Polski w dobie humanizmu*. Miały one być rodzajem — jak to określał sam projektodawca — „herbarza umysłowego narodu z wieku XVI i pierwszej połowy XVII wieku“.

Wizyta Krakowskiej Szkoły Głównej Feliksa Oraczewskiego z r.1786 i jeden raport wizytacyjny Szczepana Hołowczyca z r. 1782 ogłoszony przez Wisłockiego — to plon niezmiernie ubogi. Pod tym względem jakże nikłe osiągnięcia ADLO nawet nie mogą być zestawiane z rezultatami poważnej pracy edytorskiej działającego w środowisku warszawskim Teodora Wierzbowskiego, wydającego w oparciu o Kasę Mianowskiego podstawowy materiał dokumentacyjny dla dziejów Komisji Edukacji Narodowej. Już trochę lepiej wyglądało ADLO, jeśli chodzi o czasy pośmiertnego promieniowania Komisji w Księstwie Warszawskim, mniej — w Królestwie Kongresowym. I tu jednak trudno byłoby mówić o ciągłości i planowości w ogłaszaniu źródeł. Może najwięcej jeszcze — prawdopodobnie ze względu na mniejszy niż w zaborze rosyjskim nacisk cenzury — przyniosło ich ADLO dla dziejów Uniwersytetu Wileńskiego, szczególnie zaś dla historii związków młodzieży filareckiej. Już w 1890 r. zaczął tu Józef Bieliński, pod pseudonimem dra Szeligi, ogłaszać pierwsze materiały do procesu filaretów w Wilnie, rozszerzone potem w r. 1897 przez niego samego i uzupełnione przez Zygmunta Wasilewskiego. W roku 1904 wydobyty raport wizytacyjny późniejszego rektora Józefa Twardowskiego⁷³ odsłonił stan szkolnictwa na Białej Rusi. W roku 1914 Antoni Kurpiel dorzucił do tego wydanie pamiętników Stanisława Bonifacego Jundziłła. Wszystkie te materiały — w połączeniu z pierwszorzędnej doniosłości *Archiwum Filomatów*, bezcennym dla poznania rzeczywistości szkolnej i polityki oświatowej rządu carskiego na terenie Wileńszczyzny w początkach XIX w. — stanowiły podstawę tworzącej się historiografii Uniwersytetu Wileńskiego. Wkład Akademii w historiografię dziejów tej uczelni był wielkiej wagi.

Ogólna ocena wszystkich 15 tomów ADLO musi skonstatować pewną dwoistość wydawnictwa: z jednej strony podkreślić jego niezmiernie ważny, pionierski charakter w publikowaniu źródeł do dziejów UJ, a częściowo i Uniwersytetu Wileńskiego i zainicjowanie poszukiwań nad studiami zagranicznymi Polaków, z drugiej natomiast

⁷³ L. Janowski w recenzji tego wydawnictwa (KH 1907, s. 165—173) — choć miał zastrzeżenia co do sposobu wydania (wytykał m. in. brak objaśnień, skorowidza) — ze względu na bogactwo ciekawego materiału uznawał raport Twardowskiego za „ogromnej wartości przyczynek do przyszłej historii szkół na Litwie pod zarządem uniwersytetu“ (s. 169).

stwierdzić daleko posuniętą przypadkowość i nikłość rezultatów, jeśli chodzi o wszelkie inne zagadnienia ⁷⁴.

Wokół Akademii skupiła się też działalność badaczy stosunków kulturalnych, którzy stale lub dorywczo związani byli ze środowiskiem krakowskim. I tu również — podobnie jak w ADLO — nie widać specjalizacji. Byli to albo historycy (Szujski), albo historycy literatury (Władysław Wisłocki, Stanisław Windakiewicz) czy filologowie klasyczni (Morawski), lub wreszcie historycy Kościoła (ks. Jan Fijałek), którzy część swojego wysiłku badawczego obok właściwego, głównego swego terenu badania, poświęcali historii oświaty. Dopiero powoli zaczynał się wyrabiać typ specjalisty — historyka wychowania. Był nim w pełni Antoni Karbowski — choć właśnie jego działalność z różnych powodów nie wiązała się ściśle z Akademią — był Ludwik Janowski, choć drobnym tylko okresem swej działalności zaczepiony czasowo o Akademię. Tematyka prac wszystkich tych uczonych, z wyjątkiem Karbowskiego i Janowskiego, skoncentrowała się zupełnie podobnie jak w ADLO wokół dziejów UJ i studiów Polaków w uniwersytetach obcych.

Wydaniu najważniejszych źródeł do dziejów UJ poświęcił większość swej energii intelektualnej Władysław Wisłocki. Sprowadzony przez Karola Estreichera do Krakowa, rozkochany w przeszłości UJ, skromny kustosz BJ przygotował w sposób niezmiernie skrupulatny, wzorowy pod względem techniki edytorskiej, dwa najbardziej podstawowe wydawnictwa źródłowe: w r. 1884 dał *Liber diligentiarum*, w r. 1893 i 1897, na uczczenie zbliżającego się jubileuszu UJ, tom 1—2 wydawnictwa *Acta Rectoralia*. Dopiero wydanie spisu wykładów fakultetu filozoficznego i aktów sądowych przez Wisłockiego umożliwiło na szeroką skalę istotny wgląd w wiele pierwszorzędnej doniosłości problemów wewnętrznego życia UJ. Pozwoliło odpowiedzieć na pytania, jaka była treść nauczania, jakie istotne przyczyny obumierania życia naukowego uczelni w XVI w., jaka struktura socjalna zespołu profesorskiego i studenckiego, jak wyglądało codzienne życie studenckie, jak kształtowała się obyczajowość tego

⁷⁴ Dla oceny ADLO por. S. Łempicki, *Dzieje szkolnictwa i wychowania w Polsce*. Lwów 1925, s. 3. Słusznie stwierdzał on: „Archiwum staje się pierwszym zbiornikiem materiałów i prac do historii oświaty, szkolnictwa i wychowania, tutaj dopiero zaznacza się pewien wysiłek zbiorowy; jest to jednak pierwsza orka, toteż nie dziwne, że uwydatnia się silnie pewna przygodność, rozmaitość materiału, że praca nie jest dość programowa i systematyczna“.

środowiska. Wspaniale, z nadzwyczajną pracowitością zestawione indeksy stanowiły łatwo dostępny budulec do wielu opracowań monograficznych. Na wydaniu *Acta Rectoralia* oparło się np. studium Jana Ptaśnika o życiu obyczajowym polskiego świata studenckiego. Obydwa wspomniane wydawnictwa Wisłockiego stworzyły podstawy do wielu późniejszych prac konstrukcyjnych. Zostały też entuzjastycznie przyjęte przez ówczesną krytykę we wszystkich środowiskach naukowych⁷⁵.

Skromny wydawca Przewodnika Bibliograficznego o niejedną jeszcze inicjatywą czy pracą związany był z Akademią. W Pamiętniku Literackim i w RAU rozsiały sporo swych drobnych studiów literackich i językowych, wydobywając i naukowo komentując wiele zabytków staropolskich. Patronował zresztą może nie zawsze w sposób najbardziej celowy — początkom BPP, w której sam wydał kilka zabytków. Był współautorem —

⁷⁵ B. Czarnik (KH 1887, s. 40) witał radośnie pojawienie się *Liber diligentiarum*; była to według niego „rzecz wydana pod każdym względem znakomicie“, „pierwszorzędna i nieodzowna podstawa do poznania stanu i ducha nauk na Wydziale Filozoficznym [...] w czasie niezmiernie ciekawym [...], kiedy przypada starcie się kierunku humanistycznego ze scholastycznym“. Jeszcze większymi pochwałami obsypał F. Krćek (KH, s. 894—897) *Acta Rectoralia*. Żaląc się na powolność i ślamazarność w wydawaniu źródeł do dziejów UJ, podnosił tym silniej wkład Wisłockiego. Jego zdaniem *Acta Rectoralia* to „najwspanialsze“ spośród „wszystkich źródeł do dziejów UJ. Po tej samej właściwie linii szły uwagi K. Morawskiego (*Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1900, s. VIII); uważał on książki Wisłockiego za „wzorowe publikacje, które ułatwiają nadzwyczajnie wszelkie badania w zakresie dziejów uniwersytetu“.

Głosy Morawskiego, Czarnika i Krćeka odzwierciedlały postawę środowiska naukowego krakowskiego i lwowskiego. Wyrazem opinii kół naukowych Warszawy stał się głos S. Krzemińskiego (*Wspomnienie pośmiertne o Władysławie Wisłockim*. Prawda, 1900, s. 402). Ten krytycznie raczej ustosunkowany wobec krakowskich sfer naukowych przedstawiciel warszawskich kół postępowych (jakże ostro oceniał np. działalność Tarnowskiego jako rektora UJ w roku jubileuszowym) tak pisał o *Liber diligentiarum* i *Acta Rectoralia*: „dopiero oba te zbiory, ogłoszone przez niego w doskonałej postaci, nadały istotną wartość dawniejszym Muczkowskiemu i wydaniu Statutów przez Szujskiego“.

Całość pracy Wisłockiego ocenił najtrafniej S. Estreicher (Pamiętniki. AE rkps); podkreślając wielkie zasługi Wisłockiego w badaniach nad dziejami UJ, taką dał ogólną charakterystykę tego badacza: „był to umysł ścisły i krytyczny — mimo że miał skłonność do hipotez, do uprzedzeń nienaukowych, do odkryć wątpliwej wartości, i ta skłonność u niego z wiekiem coraz silniej występowała (Wisna—Wistka, Katalog inkunabułów)“.

wraz z Karolem Estreicherem — odezwy w sprawie akademickiego wydawnictwa poetów polsko-łacińskich. Sekretarzował Komisji Literackiej (1875—1883). Wydał w latach 1877—1881 *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Najtrwalszy jego wkład stanowiło wydanie źródeł do dziejów UJ. Sięgnął poza nie — wstępując tym samym na teren badań nad Komisją Edukacji Narodowej — jako wydawca ciekawego raportu wizytacyjnego Szczepana Hołłowczyca (1782) w tomie 1 ADLO, przede wszystkim zaś jako autor cennej książki *Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza* (1877). Pierwszy to ścisły, wolny od wielu błędów, od jakich roiły się prace poprzedników Wisłockiego, zarys biograficzny jednego z najwybitniejszych współpracowników Komisji Edukacji Narodowej. Właściwy trzon książki stanowią skrupulatne dociekania nad autorstwem wszystkich utworów Piramowicza, pomnożone przytoczeniem fragmentów ciekawszej jego korespondencji. To nie tylko analiza czysto filologiczna — Wisłocki roztrząsając zawartość pedagogiczną tych utworów starał się wydobyć ich związek z całą działalnością Komisji Edukacji Narodowej. Za zdobycz najistotniejszą studium Wisłockiego można uważać ustalenie rozmiarów osobistego wkładu Piramowicza w prace Komisji. Miarą wartości tego skrupulatnego i źródłowego studium może być fakt, że gdy w r. 1936 Antoni Knot dorzucając kilka drobnych szczegółów biograficznych nawoływał do opracowania nowszej i pełniejszej monografii o sekretarzu Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, musiał równocześnie stwierdzić:

stan naszych wiadomości o życiu i pismach sławnego jezuita nie wyszedł właściwie w chwili bieżącej poza opracowanie Wł. Wisłockiego sprzed lat niemal sześćdziesięciu ⁷⁶.

Kontynuatorem pracy Wisłockiego na polu wydawania źródeł do dziejów UJ stał się Stanisław Estreicher jako wydawca tomu 2 *Acta Rectoralia* (1909). Wisłocki dał całość dla czasów najdawniejszych, obejmując lata 1469—1537, Estreicher — w związku z olbrzymim

⁷⁶ A. Knot, *Nowe przyczynki do biografii księdza Grzegorza Piramowicza*. Przegląd Powszechny, 1936, s. 5.

Stan ten uległ zmianie dopiero w latach ostatnich, po opublikowaniu badań K. Mrozowskiej: 1) *Grzegorz Piramowicz jako sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych*. Materiały i Studia z Dziejów Nauki Polskiej. T. 6. Warszawa 1957. — 2) G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*. Wrocław 1958, wstęp. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 171.

narastaniem innych źródeł w miarę zbliżania się ku czasom nowszym. — ograniczył się tylko do wyboru zapisek. Materiały zawarte w tomie przygotowanym przez Estreichera objęły przełomowy dla dziejów UJ moment „początku cofnięcia się“, rzucając wiele światła na sprawę toku nauczania, dochodów, życia obyczajowego profesorów i studentów.

Wokół dziejów UJ, szczególnie jego Wydziału Teologicznego, i studiów Polaków w uniwersytetach włoskich oplotła się praca naukowa ks. Jana Fijałka. Historia oświaty i szkolnictwa stanowiła, obok historii Kościoła w Polsce, głównego centrum zainteresowań ks. Fijałka, drugi zawsze żywy nurt jego badań. Największym osiągnięciem ks. Fijałka była — bezsprzecznie bardzo szeroko zakrojona, imponująca pracowitym nagromadzeniem olbrzymiego materiału zestawionego z nadzwyczajną ścisłością — erudycyjna monografia działalności znakomitego cystersa Jakuba z Paradyża (tomy 1—2, 1900), nagrodzona przez Akademię na konkursie im. bpa Adama Stanisława Krasińskiego. W tym obrazie pociąga nie tylko centralna postać książki: ów mało znany, przez badania naukowe polskie i obce przed ks. Fijałkiem właściwie należycie nie doceniany wybitny moralista XVI w.; daleko bardziej pociąga to niezwykle szerokie tło, na jakim autor umieścił krakowskiego teologa. Trzystustronicowa, osobną całość w dziele stanowiąca partia o dziejach UJ w okresie soboru bazylejskiego — to nie tylko ważny przyczynek do historii Wydziału Teologicznego uczelni, ale i niezmiernie cenna pozycja wśród wydawnictw o ogólnych dziejach UJ, jakie ukazały się w jego roku jubileuszowym. Ten szeroki obraz życia duchowego w okresie walk o wyższość soboru nad papieżem, rzucony na tło prądów religijnych i społecznych, świadczy dowodnie, jak niesłuszny jest sąd, że ks. Fijałek na skutek przeciążenia swych prac szczegółami „nie dawał żadnej syntezy“⁷⁷. *Jakub z Paradyża* najdobitniej podważa słuszność tego twierdzenia. W książce bowiem obok niezwykle bogactwa erudycyjnych szczegółów mamy i szeroki obraz życia kulturalnego, świadczący najlepiej o zdolnościach syntetycznych autora. Słuszniej aniżeli teolog ocenił powyższe prace ks. Fijałka świecki historyk wychowania:

nie posiadały [one] wdzięku i tych walorów wewnętrznych, tego ujęcia i stylu pisarskiego, co dzieło Morawskiego, niemniej rzucały nowe światło

⁷⁷ Ks. A. Klawek, *Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce*. Kraków 1948, s. 32.

na rozwój Uniwersytetu, z jednej strony przez powiązanie genezy odnowienia uczelni z ruchem umysłowym sąsiedniej Pragi, z drugiej przez uwypuklenie europejskiego wkładu Uniwersytetu w ożywiony nurt dążeń reformistycznych w łonie Kościoła w pierwszej połowie w. XV⁷⁸.

W zestawieniu z *Jakubem z Paradyża*, który był prawdopodobnie szczytowym osiągnięciem ks. Fijałka w dziedzinie oświaty, daleko mniejsze znaczenie miała jego *Polonia apud Italos scholastica* (1900), która właściwie nie wyszła poza erudycyjny, nie dokończony niestety katalog studentów polskich we Włoszech⁷⁹, czy rzecz o Barto z Sassoferato (1915), analizująca rozpowszechnienie pism tego kanonisty w Polsce na „tę studium nad znajomością prawa rzymskiego w naszym kraju“. Natomiast żałować wypada bardzo, że ks. Fijałek nie wykonał swego ambitnego, niezwykle szeroko zakrojonego planu nakreślenia dziejów całości szkolnictwa Polski średniowiecznej. Jedynym ujawnionym wyrazem tych zamierzeń pozostał szkicowy plan w SCP (1910), który uderza szerokością koncepcji i znakomitą znajomością źródeł⁸⁰.

⁷⁸ H. Barycz. *Rozwój historii oświaty, wychowania i kultury w Polsce*. Kraków 1949, s. 20.

Na niezależność ks. Fijałka wobec czynników kościelnych rzuca charakterystyczne światło jego list z 10 XI 1899 ze Lwowa do Ulanowskiego w związku z drukiem *Mistrz Jakub z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie Soboru Bazylejskiego*. Jako księdza obowiązywało go przedłożenie książki cenzurze duchownej. Fijałek tego nie zrobił, gdyż — jak pisał — „w obecnej chwili między Ordynariatem a profesorami teologii stosunki podobno są bardzo napięte“. Prosił Ulanowskiego o interwencję u biskupa, czyniąc przecież charakterystyczne zastrzeżenie: „Gdyby jednak Pan Profesor się nie zgodził na to *Imprimatur*, to płakać nie będę, chociażby mnie we własnych kołach okrzyczano za »liberała«, »heretyka« itp.“ Korespondencja B. Ulanowskiego, rkps 2402/I.

⁷⁹ Przekazał on potem swe zbiory z tego zakresu organizującemu się w dwudziestolecie międzywojennym wydawnictwu AU pod redakcją S. Kota: *Źródła do dziejów życia umysłowego Polski w dobie humanizmu*.

⁸⁰ Dla oceny *Jakuba z Paradyża* por. recenzję ks. K. Miaskowskiego (KH 1902, s. 68—77); pozytywną a zarazem uzupełniającą recenzję *Studiów do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego* ogłosił Brückner (KH 1900, s. 87—88). Najpełniejszą charakterystykę ks. Fijałka jako badacza i człowieka, opis techniki jego pracy naukowej dał A. Vetulani (*Przegląd Współczesny*, 1937, t. 62, s. 136—142); związek z pracami AU uwypuklił szczególnie silnie W. Semkowicz (*Polski słownik biograficzny*, t. 5, s. 441—443). Pracę historyka oświaty ocenili: S. Łempicki (PL 1936, s. 107) i H. Barycz (*Rozwój historii oświaty, wychowania i kultury w Polsce*, s. 20—21). Łempicki słusznie zwrócił uwagę, że poprzez *Jakuba z Paradyża* ks. Fijałek „odkrył

Koroną i uwieńczeniem wysiłków całego pokolenia badaczy pracującego nad dziejami UJ stała się dwutomowa *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego* Kazimierza Morawskiego. Dzieło to, ściśle rzecz biorąc, do historii działalności wydawniczej Akademii nie należy, gdyż nie ukazało się jej nakładem, ale z wielu względów w obrazie niniejszym nie może być przemilczane. Pomijając już fakt, że poszczególne partie *Historii* referowane były przez autora na posiedzeniach Akademii, podkreślić trzeba, że stanowi ona szczytowy punkt osiągnięć roku jubileuszowego UJ i całego kierunku badań historycznooświatowych związanych z tym wielkim świętem kulturalnym pięćsetlecia starej wszechnicy.

Pierwszy to a zarazem mistrzowski obraz najstarszych dziejów UJ na przestrzeni blisko dwóch wieków: od fundacji Kazimierza Wielkiego do pierwszych dziesiątków XVI wieku. Obraz imponujący nie tylko pracowitym ogarnięciem i wyczerpaniem wielkiego bogactwa źródeł drukowanych i rękopiśmiennych, ale przede wszystkim wydobyciem „wielkich idei i wielkich postaci“ w życiu UJ, uwypukleniem przelewającego się bogactwa ruchu naukowego pulsującego w jego murach. Rytm tego życia naukowego kreślił wielki humanista zawsze na tle i w związku z głównymi przemianami życia kulturalnego całej Europy. A przy tym czynił to w sposób niezwykle pociągający piękną, artystyczną formą wykładu. Książka Morawskiego będąc dziełem naukowej ścisłości filologicznej stanowiła równocześnie rzadki w dziejach polskiej nauki pomnik świetnej prozy. Słusznie zauważył Brückner:

[częstokroć] historia szkoły bywa [...] historią profesorów, najnieciekawszą w świecie [...] nie wiemy o żadnej historii uniwersyteckiej, którą by z większą przyjemnością czytywać i odczytywać można⁸¹.

Dzieje się tak dlatego, że Morawski „wciągał rzeczy z uniwersytem nie związane, *Historia uniwersytetu* staje się historią samych przeobrażeń i walk społecznych“. Brückner konkluduje:

po prostu znakomite walory i wysoką klasę scholastyki krakowskiej w XV w. i jej udział w światowych soborach“, zaś przez *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego* i inne swe drobniejsze prace wysunął się na czoło badaczy tzw. polskiego prerenesansu. Wielką niezależność naukową ks. Fijałka w badaniach teologicznych oświectliły ubocznie rzucone uwagi Kota (zob. pozycje w przypisie 5, s. 98—99). Ocena ks. A. Klawka (*op. cit.*) raczej nie wydobywa w pełni zasług znakomitego historyka Kościoła i oświaty.

⁸¹ PL 1902, s. 155.

Morawski ustalił rolę Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV w. wobec każdego problemu i prądu.

Dzieło Morawskiego stanowiło najtrwalszy owoc wielkiego obudzenia badań nad historią oświaty — w szczególności szkolnictwa uniwersyteckiego — które wywołał jubileusz pięćsetlecia UJ. Wystarczy wczytać się uważnie w bibliografię druków jubileuszowych ogłoszoną przez Wiktora Hahna w *Muzeum* (1901), by zobaczyć, jak zapładniająco wpłynęła owa uroczystość na ten typ badań, ile poszło stąd cennych podniet i pobudzeń. Jubileusz wykrzesał i utrzymywał w napięciu energię badaczy przez prawie całe dziesięciolecie 1890—1900. Dla charakterystyki jego posiewu dość wskazać ściśle z jubileuszem związane prace Wisłockiego, Fijałka i Morawskiego. Stanisław Krzemiński z racji jubileuszu pisząc w warszawskiej postępowej *Prawdzie*⁸² o roli cywilizacyjnej UJ nie taił bynajmniej tych wszystkich zgrzytów i błędów, jakich w organizacji uroczystości jubileuszowych dopuścił się świadomie i intencjonalnie ówczesny rektor uczelni, Stanisław Tarnowski. Wytykał podyktowane względami politycznymi pomijanie w zaproszeniach wielu osób i instytucji⁸³. Tym większą wagę miał pozytywny sąd Krzemińskiego o inicjatywie, jaka wytrysła z uroczystości jubileuszowych dla badań nad historią oświaty. Piszący podkreślał działanie tych

podniet do poważnych badań, których owoce ilością swą imponujące, jakością zapełniły w znacznej mierze dotkliwy brak dzieł historycznych o szkołach wyższych.

Tutaj najwłaściwiej będzie nawiasowo bodaj napomknąć o pracach w Akademii należących do historii nauk matematycznych i astronomicznych, które nie łącząc się z działalnością Komisji do Badań Dziejów Literatury i Oświaty rzucały jednak równocześnie bardzo wiele światła na dzieje wewnętrzne UJ. Niektóre spośród prac najściślej wiązały się z jubileuszem. Inicjatywa do podejmowa-

⁸² S. Krzemiński, *Uniwersytet Krakowski*. *Prawda*, 1900, s. 282.

⁸³ Ciekawe dla charakterystyki nastrojów społeczeństwa, jego reagowania na uroczystości jubileuszowe, są bardzo liczne artykuły wstępne dzienników i czasopism. Od uczuć dumy i radości konserwatywnego *Czasu* (1900, nr 148, jubileuszowy) — dumy, „bo po raz pierwszy od upadku politycznego Polski byliśmy świadkami powszechnego hołdu ludów cywilizowanych złożonego polskiej kulturze“ — jakże ostro odbijał zaprawiony goryczą, sarkazmem, ton protestu pisma socjalistycznej młodzieży lwowskiej *Promień* (1900, nr 6), wytykającego pominięcie młodzieży królewiackiej, czy nawet protestującej przeciwko zarządzeniom rektora narodowodemokratycznej *TeKi* (1900, nr 5).

nia badań tego typu przychodziła do Akademii często z zewnątrz. Tak było z wydaną w r. 1884 książką Jana Nepomucena Frankego *Jan Brożek, akademik krakowski* („1585—1652. Jego życie i dzieła, ze szczególnym uwzględnieniem prac matematycznych“). Akademia zlecając napisanie tej książki Frankemu, profesorowi Politechniki Lwowskiej, wypełniała dezyderat zgłoszony przez Samuela Dicksteina na III Zjeździe Lekarzy i Przyrodników (Kraków 1881). Franke podjął szeroko zakrojone badania archiwalne, ustalając wiele faktów z biografii i dążeń naukowych Brożka⁸⁴. Ogłaszając pracę Frankego Akademia kładła kres twierdzeniom badaczy niemieckich (Zygmunt Günther), że Brożek nie jest należycie doceniony przez Polaków.

Największym osiągnięciem na tym polu była ofiarowana przez Akademię na jubileusz UJ część pierwsza księgi Ludwika Antoniego Birkenmajera *Mikołaj Kopernik* (1900). Autor w przedmowie skromnie zaznaczył, że chce dać „zbiór regestów do wyjaśnienia genezy myśli Kopernika“ i nakreślić jego życiorys. Słusznie jednak powiedziano o tej książce, którą zachwycił się Stefan Żeromski, że „pod względem mistrzowskiego panowania nad przedmiotem, a zwłaszcza pod względem precyzji i wnikliwości badań“, ma ona „tylko niewiele sobie równych w wszechświatowej literaturze dotyczącej historii nauki“⁸⁵.

Wzmożenie tempa badań w związku z jubileuszem — kryło w sobie przy wszelkich stronach pozytywnych jedno poważne niebezpieczeństwo na przyszłość: struna mocno napięta mogła teraz nagle się zerwać albo bardzo osłabnąć. Po długotrwałym natężeniu badań groziło ich zahamowanie, jeśli nie zastój. Świadomość tego niebezpieczeństwa istniała w kołach Komisji do Badania Dziejów Literatury i Oświaty. Jej wyrazem stała się odezwa pt. *W sprawie badań dziejów wychowania i szkół w Polsce*⁸⁶. Autorem jej był Antoni Karbowski. Główny akcent położył on na szkodliwość dotychczasowej „dorywczości, bezprogramowości i rozstrzelania sił“, wołał tu o większą konsolidację i sprawniejsze zorganizowanie badań historycznooświatowych. Karbowski chciał podtrzymać ożywione dzięki jubileuszowi tempo badań. Zdawał sobie dobrze sprawę za-

⁸⁴ Por. ocenę M. A. Baranieckiego w *Kraju*, 1885, nr 2. Nowa fala badań nad twórczością Brożka przyszła dopiero w ostatnich latach. Zob. prace H. Barycza i J. Dianni.

⁸⁵ Por. artykuł redakcyjny o L. A. Birkenmajerze w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 2, s. 102—104.

⁸⁶ *Muzeum*, 1901, s. 309—316.

równy ze stron dodatnich, jak i ujemnych, które zaznaczyły się w dotychczasowym rozwoju dyscypliny. Rozumiał, że rozpoczynająca się wówczas we wszystkich zaborach walka o unarodowienie szkoły — walka, która teraz właśnie zaczynała wchodzić w okres zaostrzenia — może korzystnie oddziaływać na dalszy rozwój badań nad przeszłością pedagogiczną Polski. Hasło wychowania narodowego, silnie rozbrzmiewające w tym okresie, przyjmowało niejako już w założeniu znajomość dziejów wychowania w Polsce. Wskazując na wielki wysiłek niemiecki na polu historiografii szkolnej, na powstanie potężnej, dysponującej poważnymi możliwościami wydawniczymi i dużym majątkiem instytucji pn. *Gesellschaft für deutsche Erziehung und Schulgeschichte*, chciał Karbowski wywołać żywsze zainteresowanie społeczeństwa polskiego tym typem studiów. Piętnował brak w społeczeństwie rezonansu tak potrzebnego dla prac Komisji. Zdobycie dla niej wszechstronne, czynne a wytrwałe poparcie ze strony światłego społeczeństwa, obudzić zainteresowanie nią towarzystw naukowych, prywatnych mecenasów, nauczycielstwa i duchowieństwa — to był cel uwag Karbowski. Wobec ogromu potrzeb badawczych akcentował on konieczność ograniczenia się do zagadnień kluczowych i najpilniejszych. Za takie uważał prace: nad dziejami szkolnictwa w. XV i XVI oraz nad okresem 1740—1867. Poznanie dziejów Komisji Edukacji Narodowej i polskich wysiłków pedagogicznych XIX w. wysuwał na czoło prac „przez wzgląd na praktyczne korzyści, jakie gruntowne zbadanie tych dziejów przyniesie sprawie edukacji chwili bieżącej“.

Apel Karbowski, najzupełniej uzasadniony w swych zasadniczych postulatach, mógł stać się zwrotnym momentem w pracy Komisji do Badania Dziejów Literatury i Oświaty. Formułował wyraźnie postulaty, które mogły, w razie ich pełnej realizacji, przynieść pożądane odświeżenie, zmianę tematyki, przesunięcie kierunku badań ku czasom nowszym. Podobnie jednak jak późniejsze wystąpienia Karbowski, apel ten zawisł w powietrzu, nie odniósł właściwie żadnego skutku. Nie przyniósł pomocy społeczeństwu, nie wywołał nawet — co znamienne — zmiany kierunku w zainteresowaniach badawczych Komisji.

Źródła niepowodzenia Karbowski prawdopodobnie należy szukać i w charakterze jego pracy naukowej, i w jego stosunkach z Akademią. Jest faktem bezspornym, że w okresie 1890—1914 Karbowski — zarówno pod względem świadomości potrzeb historii wychowania, jak i szerokości zagadnień objętych swymi pracami —

wysuwał się na czoło wszystkich ówczesnych historyków wychowania w Polsce. Nie będzie żadnej przesady w twierdzeniu, że trud całego życia oddał na usługi jednej sprawy: rozwoju badań historycznowychowawczych. Wielokrotnie, w rozprawach o charakterze postulatowym⁸⁷, wypuklał wagę takich badań. Od początku swej pracy wytyczył sobie plan ambitny, niezwykle rozległy: poprzez opracowania monograficzne poszczególnych okresów objąć całość dziejów oświaty u nas i w ten sposób przygotować się do napisania syntetycznego zarysu historii wychowania i szkolnictwa w Polsce. W długim szeregu rozpraw i prac (ponad 80) poruszył wiele zagadnień, nie pomijając właściwie — jeśli chodzi o chronologię — żadnej epoki. Znamienne, że z tego bardzo pokaźnego ilościowo dorobku tylko okruchy pojawiły się w wydawnictwach Akademii, większość natomiast ukazała się na kartach czasopism pedagogicznych wydawanych przez organizacje nauczycielskie.

Wydawać by się mogło — biorąc pod uwagę choćby ilościowy dorobek Karbowiaka — że był on jednostką predestynowaną do odegrania w pracach Komisji akademickiej roli kierowniczej. Tymczasem w rzeczywistości znaczenia tego nigdy nie osiągnął; jego wpływ był raczej bardzo nikły. Gdzież szukać przyczyn tego na pozór zupełnie niezrozumiałego zjawiska? Odpowiedź na to pytanie tkwi w charakterze samych prac Karbowiaka i w jego stosunku do Akademii.

Nie ulega wątpliwości, że w latach 1890—1914 Karbowiak był głównym animatorem badań nad historią wychowania w Polsce, sprężyną ruchu. Starał się on przeorać w rozprawach monograficznych całość dziejów polskiego wychowania. Podkreślając wielkość zasług Karbowiaka nie sposób jednak zamknąć oczu na szereg luk jego pracy. W stadium rozwoju, jakie przedstawiała wówczas historia wychowania na terenie polskim, studia Karbowiaka miały przede

⁸⁷ Tak np. w znanej odezwie Komisji z r. 1901 czy w referacie na III Zjazd Historyków Polskich (1900), lub po odzyskaniu niepodległości w r. 1919 w t. 2 *Nauki Polskiej*. Najbardziej zasadniczy charakter miał jego referat *Stan badań na polu dziejów wychowania, szkół i nauk w Polsce* (w książce zbiorowej: *Pamiętnik III Zjazdu Historyków*. Kraków 1900, s. 1—11). Stwierdził w nim z przekąsem, choć nie bez racji, że „jubileusz minie, ruch ustanie”. Wymieniał długą listę postulatów badawczych. Skoro postulat zawiązania — na wzór niemiecki — osobnego towarzystwa historyków i przyjaciół szkół i nauki polskiej miał mało szans realizacji, opowiadał się Karbowiak za postulatem węższym: zorganizowania w łonie AU osobnej komisji dla historii wychowania i szkolnictwa.

wszystkim i niemal wyłącznie charakter materiałowy. Były zbiorem materiałów, w dodatku — nie zawsze krytycznym i pełnym. Te braki szczególnie jaskrawo uwypuklają się w zgromadzonych materiałach bibliograficznych⁸⁸. Materiał szkolny czy oświatowy traktował Karbowski niejako sam w sobie, bez naświetlenia jego związków z tłem kulturalnym czy socjalnym. Kładł nacisk głównie na poznanie materiału polskiego, w małym stosunkowo stopniu wiążąc go z prądami zagranicznymi⁸⁹.

W Akademii istniała prawdopodobnie świadomość — może nazbyt ostro sformułowana — braków pracy Karbowskiego. Ona też tłumaczy rezerwę kierowniczych czynników Akademii wobec Karbowskiego i nikłą rolę tego badacza w pracach organizacyjnych Komisji do Badania Dziejów Literatury i Oświaty. W roku 1900 starał się Karbowski w Akademii bezskutecznie o stypendium z fundacji Gałęzowskiego na studia zagraniczne w Berlinie⁹⁰. W roku 1903 ominęła go nagroda z funduszu Barczewskiego za *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, mimo że był on przedstawiony jako jeden z kandydatów do niej⁹¹. W roku 1909 starał się Karbowski

⁸⁸ Pozostają one dzisiaj w BPAN rkps 2250.

⁸⁹ Ocena moja działalności Karbowskiego różni się dość zasadniczo od dotychczas przyjętej, której dawniej dał wyraz S. Łempicki (1 — *Dzieje szkolnictwa i wychowania w Polsce*, s. 3—4; 2 — *Potrzeby historii oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce*. Nauka Polska, 1929, s. 631), a obecnie Barycz (*Rozwój historii oświaty, wychowania i kultury w Polsce*, s. 21—22). Por. nadto ocenę J. Ptaśnika (*Encyklopedia wychowania*. Kraków 1904, s. 125—128) i J. Hulewicza (*Udział Galicji w walce o szkołę polską*. 1899—1914. Warszawa 1934, s. 113—114).

⁹⁰ W swym podaniu narzekał Karbowski na brak odpowiednich warunków do pracy naukowej w Krakowie: „tu w Krakowie nie ma podpisany dla gruntownego przestudiowania całokształtu powszechnej historii pedagogii i szkół ani czasu wolnego, ani dostatecznych środków naukowych, ani żadnej zgoła podniety“. Chciał się habilitować w UJ, wyjechać do Berlina — siedziby ruchliwego Gesellschaft für deutsche Erziehung und Schulgeschichte — by wejść w bezpośredni kontakt z najruchliwszą jednostką w tym towarzystwie, profesorem Kehrbachem, wydawcą Monumenta Germaniae Paedagogica. Marzył o poznaniu istniejącego w Berlinie Muzeum Historyczno-Pedagogicznego, „ażeby coś podobnego w Krakowie zorganizować“. Wszystkie te projekty pozostały w sferze marzeń. Stypendium z fundacji Gałęzowskiego otrzymał kto inny. APAN rkps PAU I—48. Korespondencja z roku 1901.

⁹¹ *Rocznik Akademii*, 1903/1904, s. 136—139. Szereg istotnych bardzo zarzutów przeciw książce tej wysunął Brückner (PL 1904, s. 307—310). Krytykował ostro konstrukcję, rozwlekłość wykładu. Według niego było to najwyżej „repertorium dziejów“.

zorientować, czy Akademia nie byłaby gotowa wydrukować mu książki pt. *Młodzież polska akademicka za granicą*. I ta jednak praca — podobnie jak większość jego publikacji — ukazała się poza wydawnictwami Akademii⁹². W latach 1917—1918 Komisja Literacka nie przyjęła także do druku obszernej, planowanej na 4 tomy, *Bibliografii pedagogicznej polskiej*, przygotowanej przez Karbowiaka wspólnie z synem Michałem. Ocena Czubka, z którą solidaryzował się Chrzanowski, zarzucała tej pracy „układ zbyt zawiły i obciążający rzecz całą niepotrzebnie ogromnym balastem“⁹³. Gdy Karbowiak uchylił się od wprowadzenia żądanych przez recenzentów zmian, Komisja Literacka nie zakwalifikowała książki do druku. Późno zdobywający sobie oficjalną pozycję w życiu naukowym (mając lat 49 habilitował się na UJ), Karbowiak nie odegrał większej roli w życiu Komisji do Badania Dziejów Literatury i Oświaty.

Lata bezpośrednio po jubileuszu UJ, tzn. po r. 1900, to okres niewątpliwego osłabnięcia tempa badań nad historią oświaty. Dopiero w latach bezpośrednio przed I wojną światową wystąpiła — bądź w związku z Akademią, bądź poza obrębem jej prac — grupa młodych badaczy, których nie zadowalał już sposób traktowania materiału właściwy twórczości Karbowiaka. Młodzi szli dalej i głębiej: zagadnienia szkolne czy naukowe starali się przedstawić na tle ewolucji życia społecznego i kulturalnego. Szli w kierunku monograficznego opracowania wybitniejszych momentów z historii wychowania. To wniesienie nowych punktów widzenia — mianowicie traktowanie dziejów szkolnictwa i oświaty ze stanowiska socjologicznego i kulturalnego — ze szczególną wyrazistością wystąpiło w twórczości debiutującego wówczas na łamach lwowskich czasopism pedagogicznych i ADLO Stanisława Kota⁹⁴. Tematycznie twórczość naukowa historyków wychowania związanych z Akademią obracała się albo wokół dziejów uniwersytetu wileńskiego z początku XIX w. (Adam Wrzosek, Ludwik Janowski), albo dotyczyła wysiłków pedagogicznych w. XVI (Kot, Łempicki). Podejmowanie innych zagadnień miało charakter sporadyczny (Tokarz, Trzcńska).

⁹² Książka ukazała się w Krakowie (1910) nakładem Zjednoczenia Towarzystwa Młodzieży Polskiej za granicą. Por. list Karbowiaka do B. Ulanowskiego, z 28 I 1909. Korespondencja B. Ulanowskiego, rkps 2402/II.

⁹³ Protokoły z posiedzeń Komisji Literackiej, k. 169—171, 174 (posiedzenia z 11 XII 1917, 21 III i 29 V 1918).

⁹⁴ Czujny i wrażliwy Brückner (PL 1910, s. 590) zaraz dostrzegł u młodego, początkującego badacza „szerokie tło“ i „nawiązanie do literatury zachodniej“.

Na mało na ogół wyświetlany teren dziejów nauki polskiej na przełomie XVIII i XIX w. — postulat silnie bardzo podkreślany przez Karbowiaka — wkroczył Adam Wrzosek, w pięknie, z polotem napisanej dwutomowej monografii *Jędrzej Śniadecki* („Życiorys i zbiór pism“, 1910)⁹⁵. Na szerokim tle kulturalnym przedstawił młody historyk medycyny, po przeprowadzeniu gruntownych poszukiwań rękopiśmiennych, biografię i działalność naukową autora *Teorii jestestw organicznych*. Dzieło Wrzoska — opisujące całokształt działalności naukowej i społecznej Śniadeckiego, pokazujące tę działalność w związku i na tle rozwoju nauki europejskiej — należy w pierwszym rzędzie do historii medycyny w Polsce. Ale mówiąc o działalności organizacyjnej Śniadeckiego w życiu UJ i Uniwersytetu Wileńskiego stanowił także cenny wkład do historii szkolnictwa wyższego w Polsce⁹⁶.

Dziejom szkolnictwa wyższego ziem litewsko-ruskich poświęcił się bez reszty Ludwik Janowski. Był — jak słusznie o nim powiedziano — „żywym uosobieniem najlepszych polskich kresowych tradycji z początkiem XIX wieku i najlepszym też u nas ich znawcą“⁹⁷. Charakterystyczne to zjawisko kulturalne na przełomie XIX i XX w. — owo niezmiernie silne przyciąganie, atrakcyjny wpływ, jaki wywierały instytucje naukowe Krakowa — UJ i Akademia Umiejętności — na rozsianych po rozległych ziemiach litewsko-ruskich i dalekiej Rosji Polaków o aspiracjach naukowych. Matematyk Jan Śleszyński z Ukrainy, botanik Władysław Roterth z Odessy, Napoleon Cybulski z Rosji, antropolog Julian Talko-Hryncewicz z dalekiej Syberii — wszyscy oni lgnęli do Krakowa, związani byli bądź z UJ, bądź z Akademią. Do tego samego zespołu ludzi należał i Ludwik Janowski, najlepszy znawca przeszłości kulturalnej Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego. Ściągnięty z Ukrainy przez Józefa Tretiaka na stanowisko lektora języka rosyjskiego w UJ, faktycznie poświęcał się ulubionym ponad wszystko studiom nad dziejami szkolnictwa polskiego na ziemiach litewsko-ruskich. Kra-

⁹⁵ W początkach działalności AU wydana książka M. Straszeńskiego: *Jan Śniadecki*. Jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofii w Polsce. Kraków 1875 — wbrew swemu tytułowi zagadnienia oświaty traktowała ubocznie. Miała natomiast ambicję być „pierwszą z szeregu monografij nad ruchem filozoficznym w Polsce“.

⁹⁶ Ceną, krytyczną, przynoszącą nieco uzupełnień i innych naświetleń recenzję tego dzieła dał L. Janowski w *Czasie*, 1912, nr 4, s. 14—15.

⁹⁷ J. Ujejski, *Ludwik Janowski*. Przegląd Akademicki, 1921, s. 83—84.

kowski okres (lata 1908—1913) stanowił w życiu Janowskiego — życiu krótkim, rozdartym przez wypadki dziejowe — czas spokojnej, intensywnej, twórczej pracy naukowej. W roku 1912 został Janowski docentem literatury rosyjskiej, upatrzonym na następcę po Tretiaku, w tymże roku rozpoczął w UJ — korzystając z świeżo utworzonej w Akademii fundacji im. ks. Eugeniusza Lubomirskiego — wykłady z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego. W roku 1913 otrzymał stypendium z funduszu Zenona Pileckiego, które miało mu umożliwić rozpoczęcie badań nad archiwaliami Liceum Krzemienieckiego. Ale najtrwalszym owocem krakowskiego pobytu Janowskiego stała się jego praca habilitacyjna, wydana w r. 1911 w RAU pt. *Uniwersytet Charkowski w początkach swego istnienia* (1805—1820).

Oparta na doskonałej znajomości literatury naukowej rosyjskiej, wciągająca także, choć w daleko mniejszym zakresie, źródła polskie — monografia Janowskiego wyświetliła genezę i pierwsze fazy rozwojowe uczelni, nakreśliła ustosunkowanie się do niej miejscowego społeczeństwa, jej wpływ cywilizacyjny i rolę w życiu kulturalnym Ukrainy, wydobyła z zapomnienia postać kuratora okręgu szkolnego charkowskiego Seweryna Potockiego, uwypuklając jego wielkie zasługi w tworzeniu Uniwersytetu.

W spokojnej, sprzyjającej badaniom naukowym atmosferze krakowskiej powstała monografia Janowskiego, rzadki na ogół w badaniach polskich przyczynek do historii szkolnictwa rosyjskiego. Dalszy bieg życia Janowskiego, I wojna światowa, wzmożony wir wypadków dziejowych, intensywne prace organizacyjne w Kijowie i Wilnie sprawiły, że główne dzieło życia, zamierzone monografię o Uniwersytecie Wileńskim i Liceum Krzemienieckim, nie przybrało formy skończonej, wyrażając się tylko w szeregu drobniejszych rozpraw. W pracach organizacyjnych, ze szkodą dla badań nad historią oświaty, spalił się przedwcześnie organizm Janowskiego, idealisty, uczuciowego zapaleńca. Monografia o Uniwersytecie Charkowskim wydana przez Akademię stanowiła najbardziej zwarty, dojrzały produkt pracy badacza, który w pełni wypowiedzieć się nie zdołał⁹⁸.

⁹⁸ Najpełniejszą charakterystykę działalności naukowej i społecznej Janowskiego dali: A. Wrzosek i W. Horoszkiewiczówna we wstępie do pośmiertnie wydanej książki Janowskiego *W promieniach Wilna i Krzemieńca* (1923). Do charakterystyki człowieka wiele interesujących szczegółów dorzuca J. Talko-Hryncewicz, *Wspomnienia z lat ostatnich*. Warszawa 1932, s. 39, 155. Niedociągnięcia książki Janowskiego o Uniwersytecie Charkowskim wydobył F. Rawita-Gawroński w recenzji w KH 1912, s. 203—211.

Incydentalnie, ubocznie, ale w sposób świetny, imponujący dojrzałością sądu, ogarnięciem nowego bogatego materiału archiwalnego, sięgnął na teren historii wychowania historyk polityczny i wojskowy XVIII i początków XIX w., Wacław Tokarz — w dwutomowej monografii *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*. Już w tomie 1, wypełnionym po brzegi analizą burzliwego życia Kołłątaja i mnóstwa wypadków politycznych urabiających to życie, znalazł autor miejsce na analizę wychowawczej współpracy Kołłątaja z Tadeuszem Czackim w dziele współtworzenia Liceum Krzemienieckiego. Stwierdzając, że „Kołłątaj był co najmniej równorzędnym Czackiemu założycielem instytucji“ o tej doniosłości dla polskiego życia kulturalnego, Tokarz ustalił — z czego nie zawsze zdawano sobie wyraźnie sprawę przed nim — właściwą proporcję tej niezwyklej, długo przed światem utajonej kolaboracji. Ale właściwą zdobyczą dla historii wychowania w Polsce miał się stać w pełni dopiero tom 2 monografii Tokarza. Obszerny (blisko 90 stron) rozdział 8 tego tomu pokazał, że obok pierwszej reformy Kołłątajowskiej UJ z doby Komisji Edukacji Narodowej śmiało stanąć może druga, mniej znana dotąd reforma Szkoły Głównej Krakowskiej z czasów Księstwa Warszawskiego. Tokarz pierwszy w nauce dał jej szczegółowy, świetnie wycieniowany obraz, pokazał dramatyczne perypetie zatargu Hugona Kołłątaja z Izbą Edukacyjną, jego rozpaczliwe szamotanie się w walce z niechętnym mu Stanisławem Potockim. Przy tym nie tylko odsłonił kulisy tej osobistej, namiętnej walki, ale wydobyl także obraz starcia dwóch zasadniczych koncepcji organizacyjnych UJ: 1) jako uczelni o szerokich uprawnieniach z czasów Komisji Edukacji Narodowej, koncepcji bronionej z pasją i głębią przekonania przez Kołłątaja; 2) koncepcji czasów napoleońskich, której wyrazicielem był Potocki, zmierzającej do ograniczenia autonomii uniwersyteckiej. W tym dramatycznym konflikcie Kołłątaj pozornie przegrał, faktycznie jednak w wielu punktach odniósł zwycięstwo, gdyż jego pomysły, poprzez oddanych mu ludzi krakowskiego środowiska uniwersyteckiego, zapłodniły uniwersyteckie i naukowe życie Wolnego Miasta Krakowa. Tokarz unaoczniał wyraziście, jak sprzeczności, które tak złowrogo zaciążyć miały na losie UJ w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej, właściwie zasiane zostały już w czasie sporu Kołłątaja z władzami oświatowymi Księstwa Warszawskiego. Studium Tokarza, w pełni odkrywcze, cechuje wielki umiar w osądzie wypadków i lu-

dzi, ostrożność i skrupulatność w ocenie splątanego wiru walk i intryg politycznych oraz osobistych, wypełniających ten krótki, ale nader burzliwy okres dziejów UJ (1794—1812)⁹⁹.

Inspiracjom Tokarza najprawdopodobniej zawdzięczać należy powstanie wartościowego, źródłowego studium Ludwika Trzczińskiej *Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej* (1815—1846). Tokarz bowiem zainicjował serię prac nad dziejami Wolnego Miasta Krakowa, z których większość ukazała się w Bibliotece Krakowskiej. Studium Trzczińskiej pozostało jej jedynym, lecz cennym przejawem zainteresowań dziejami szkolnictwa. Bogata dokumentacja źródłowa, oparta w dużej mierze na nie wyzyskanych dotąd archiwaliach, przejrzysty układ, zrównoważony sąd — złożyły się na powstanie dobrze informującego przyczynku o dziejach szkolnictwa ludowego. Widzimy jasno obraz jego rozwoju ilościowego, zestawiony porównawczo z Królestwem Polskim i Galicją, zapał ofiarnych jednostek, rozbijających się o zapory wynikłe z ustroju społecznego i polityki szkolnej zaborców.

Fragmenty z zakresu historii oświaty w pracach Tokarza czy działającej z jego inspiracji Trzczińskiej — pozostały przykładem sporadycznych usiłowań jednostek, których energia zasadniczo znajdowała ujście w innych kręgach nauki. Natomiast historia oświaty i szkolnictwa miała pozostać główną domeną działalności Stanisława Kota i Stanisława Łempickiego, dwóch młodych badaczy, debiutujących w wydawnictwach Akademii tuż przed wybuchem I wojny światowej bądź zaraz po jej zakończeniu. Na kartach ADŁO, SCP i RAU ogłosili swe pierwsze studia z dziejów wychowania XVI wieku. Materiały do dziejów szkoły lewartowskiej, szkolnictwa parafialnego i pierwsze rezultaty poszukiwań nad studiami Polaków w uniwersytetach obcych — oto wyniki badań Kota, opublikowane przed wy-

⁹⁹ Może tylko w jednym wypadku nie można by się zgodzić z na ogół niezmiernie trafną i sprawiedliwą oceną ludzi, jaką przynosi książka Tokarza. Jego osąd roli rektora W. Litwińskiego, głównego bojownika o autonomię UJ w okresie Wolnego Miasta Krakowa, wydaje mi się nieco krzywdzący i niesłuszny. Korekturę poglądów Tokarza pod tym względem miała dać, wydana nakładem AU przez W. Bobkowską, *Korespondencja Metternicha w sprawie Uniwersytetu Krakowskiego* (Kraków 1935) — przez namalowanie szerszego, europejskiego tła tej walki. Bobkowska ukazała wszechstronniej działalność nie docenionego przez Tokarza rektora krakowskiego.

buchem lub w czasie I wojny światowej. W tym samym okresie Łempicki ogłosił tam pierwszy szkic pracy o działalności oświatowej Jana Zamoyskiego. Ci dwaj uczeni, przyszli czołowi reprezentanci badań historycznowychowawczych w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ujawnili w tych pierwszych publikacjach w Akademii od razu zainteresowania dla dziejów kulturalnych XVI w., którym pozostali wierni w całej swej dalszej pracy naukowej.